KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik [...]yczny, gospodarczy i literacki.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.
ROK XXI. S[...]EC, ŚRODA 17 WRZEŚNIA 1930 ROKU. Nr. 214.
Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.5[...] [...]zagra[...]nicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

# B. POSŁOWIE W BRZEŚCIU NAD BUGIEM

## W KARBACH SUROWEGO REGULAMINU WOJSKOWEGO.

WARSZAWA, 16.9. (Tel.wł.). Los aresztowanych w Brześciu b. posłów pozostaje ciągle bez zmiany.

Wszelkie prośby rodzin aresztowanych posłów i obrońców pozostały bez skutku.

Prokurator Sądu okręgowego, Michałowski, odesłał sędziemu Demantowi akta w sprawie wywiezionych do Brześcia b. posłów, które w czasie dokonywania czynności w trybie dochodzeń prokuratorskich otrzymał w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Jednocześnie prokurator postawił wniosek o zastosowanie w stosunku do zatrzymanych w Brześciu b. posłów, jako środka zapobiegawczego, aresztu.

Prokurator powołuje się przytem na art. 165 K. K., który głosi, że tymczasowe aresztowanie ma miejsce wtedy tylko, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywać, albo gdy sprawa toczy się o przestępstwo, za które ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności do jednego roku lub cięższą, a zachodzi obawa, iż oskarżony będzie nakłaniać świadków do fałszywych zeznań lub w inny sposób będzie starać się o usunięcie dowodów przestępstwa.

Prokurator Michałowski udzielił wczoraj wywiadu jednemu z pism sanacyjnych, w którym tłomaczy, że kazał p. Pragerowej dlatego opuścić swój gabinet podczas przyjęcia rodzin aresztowanych posłów, iż p. Pragerowa miała się wyrazić:

— Czy mąż mój jest zamordowany, czy będzie zamordowany?!!

W dalszym ciągu wywiadu prok. Michałowski stwierdził, że b. pos. Kiernik cierpi w więzieniu na bronchit.

### Akcja obrońców.

WARSZAWA, 16.9. (Tel.wł.). Delegaci koła obrońców aresztowanych b. posłów mają się udać we czwartek do p. ministra sprawiedliwości w sprawie przewiezienia aresztowanych z Brześcia do więzienia cywilnego, podległego prokuratorowi warszawskiego Sądu okręgowego.

W ub. sobotę, jak już donosiliśmy, zostało w tej sprawie złożone podanie, a dziś prokurator Michałowski miał udzielić odpowiedzi. Obrońcy nie zastali go jednak w biurze. Jedynie sekretarz poinformował adwokatów, że żadna decyzja w tej sprawie nie zapadła.

### P. Kiernikowa w Brześciu.

WARSZAWA, 16.9. (Tel.wł.). W poniedziałek powróciła z Brześcia p. Kiernikowa. Informuje ona, że aresztowani siedzą porozmieszczani w pojedynczych celach, których okna zamalowane są farbą białą. Światło dzienne dość słabo dochodzi do tych cel.

Pani Kiernikowej udało się dotrzeć do pułkownika Kostka Biernackiego, który sprawuje urząd komendanta korytarza więziennego, gdzie osadzeni są b. posłowie.

— Co się dzieje z moim mężem? — zapytała p. Kiernikowa.

— Oskarżony Kiernik ma się znakomicie. — odpowiedział ostro płk. Kostek Biernacki.

Dostarczenia papierosów i czystej bielizny odmówił kategorycznie.

Wogóle aresztowanym palić w celach nie wolno, wobec czego namiętni palacze czują się ogromnie przygnębieni.

Surowy regulamin więzienia wojskowego stosowany jest do osadzonych b. posłów z całą pedanterją. Pozwolenie na dostarczenie najdrobniejszych nawet przedmiotów, jak mydła, szczotki do zębów, flitu, który ma tu ogromne zastosowanie, jest uzależnione od bezpośredniej zgody p. ministra spraw wojskowych.



## 300 POSŁÓW B.B.

### ma zasiąść w przyszłym Sejmie.

WARSZAWA, 16.9. (Tel.wł.). Jedna z agencyj, zbliżonych do sanacji, otrzymała informacje z kół B. B., że blok ten nie zmieni swej formy organizacyjnej. W najbliższym czasie ukazać się ma lista organizacyj i ugrupowań, idących do wyborów z B. B.

Podobno w najbliższym czasie B. B. ma sprecyzować swój program wyborczy pod hasłami, wysuniętemi w wywiadach p. premjera Piłsudskiego.

Według informacyj agencyj kierownicze czynniki B. B. liczą na zdobycie w czasie wyborów 300 mandatów.

ODEZWA KONSERWATYSTÓW.

WARSZAWA, 16.9. (Tel.wł.). Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ukaże się odezwa wyborcza konserwatystów, w której zapowiadają oni pełne poparcie liście rządowej, mimo różnic ideologicznych, jakie zachodzą między zachowawcami a frakcją rewolucyjną, oraz Zjednoczeniem wsi i miast.

## Dekret p. Prezydenta

### o ochronie swobody wyborów.

WARSZAWA, 16.9. (Tel.wł.). Dnia 17 b. m. ukaże się w „Dzienniku Ustaw" dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej o karach dla ochrony swobody wyborów.

Dekret ten znosi ustawę z dnia 12 lutego r.b. o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami ze strony urzędników państwowych.

Dekret obejmuje 16 artykułów i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Wszystkie artykuły ustawy z 12 lutego r. b., które rozpoczynają się od słów: „Urzędnik, który dopuścił się", otrzymały brzmienie: „Kto dopuścił się".

Dekret rozciąga moc obowiązującą także na tych, którzy wpływają na głosowanie w sposób umówiony przez dostarczenie korzyści majątkowych za wywołanie wpływu na głosowanie i t. d.

Dekret ustala, że przedawnienie przestępstwa przewidziane w ustawie po latach 10 następuje po 3 latach.

## Głos na puszczy niemieckiej.

### Kardynał Faulhaber o pokoju.

BERLIN, 16.9. —

Głośne oświadczenie niemieckiego ministra Treviranusa w sprawie rewizji granic, będące wyrazem niemieckich dążeń odwetowych, które Europę znowu mogą pogrążyć w wiel[...]ki kataklizm wojenny, staje w jaskrawem świetle wobec enuncjacji monachijskiego kardynała - arcybiskupa Faulhabera na temat pacyfizmu.

„Nasze czasy wołają o pokój światowy — mówił dostojnik kościoła na międzynarodowym kongresie „Pax Romana". — Dusza dzisiejszej ludzkości stęskniona jest za pokojem. Zaznała ona bowiem goryczy wojny aż do przesytu. Bez pacyfikacji powszechnej nie jest możliwa poprawa sytuacji gospodarczej.

My nie mamy prawa i nie chcemy przewracać kamieni granicznych, natomiast pragniemy podać sobie ręce ponad kamieniami granicznemi.

Miłość ojczyzny musi nam pozostać świętą, jednakże nikt nie ma prawa pogardzać innemi narodami i ich kulturą".

### Wykrycie spisku

BIAŁOGWARDZISTÓW NA SYBERJI.

RYGA, 16.9. Władze sowieckie wykryły w Mongolji wielką organizację białogwardyjską, mającą na celu oderwanie Mongolji od Sowietów i stworzenia tam bazy operacyjnej dla zbrojnej akcji przeciw Sowietom.

Białogwardziści zdołali opanować w Mongolji, a szczególnie w jej stolicy, Urdze, szereg urzędów i instytucyj.

Całą akcją kierował znany ataman Siemionow, wykonawcą jego planów w Mongolji był były oficer sztabu Siemionowa, Dordży - Municew.

Municew, ujęty przez władze sowieckie, został rozstrzelany.



### Dziś rozprawa

PRZECIW P. KOSMOWSKIEJ.

WARSZAWA, 16.9. (Tel. wł.). Rozprawa przeciw aresztowanej w Lublinie b. posłance Kosmowskiej odbędzie się we środę 17 b. m. P. Kosmowska, jak już donosiliśmy, oskarżona jest z art. 154. cz. II K. K., który mówi o zniesławieniu władzy w wygłoszonem przemówieniu.

### Pogrzeb zabitych

W CZASIE MANIFESTACJI NIEDZIELNYCH.

WARSZAWA, 16.9. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu dokonano sekcji zwłok ś. p. Suchockiego i Skowrońskiego, zabitych podczas manifestacyj niedzielnych. Pogrzeb odbył się dziś nad ranem. Zabitych pochowano na cmentarzu na Bródnie. Rodziny zmarłych nie były obecne na pogrzebie.

### 14.600.000 uprawnionych

DO GŁOSOWANIA.

Według przewidywań opartych na danych Głównego Urzędu Statystycznego zebranych w czasie wyborów z r. 1928, przy tegorocznych wyborach do Sejmu i Senatu uprawnionych będzie do głosowania około 14.600.000 wyborców.

### Strajk protestacyjny

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 16.9. Dziś wybuchł w Warszawie jednodniowy strajk protestacyjny. Strajk objął kilka zakładów przemysłowych. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

### Ratusz w Gdyni

NAD BRZEGIEM MORZA.

GDYNIA, 16.9. Znany z Powszechnej Wystawy Krajowej ze swych projektów inż. Miller, obecnie architekt miejski w Gdyni, opracował projekt nowego gmachu ratusza gdyńskiego.

Olbrzymi ten gmach stanie nad brzegiem morza i będzie miał własną przystań reprezentacyjną. Piękne, szerokie schody będą się ciągnęły do samego morza.

Projekt został przyjęty z uznaniem przez sfery zainteresowane.

# O sprawiedliwości, oszczerstwach i bojówkach.

## O głos sprawiedliwości.

Prasa sanacyjna, w związku z aresztowaniami b. posłów, używa górnolotnych powiedzeń o „karzącej sprawiedliwości". Otóż w tej chwili sprawiedliwość jeszcze nie działa, toczy się bowiem dopiero śledztwo na wniosek władz administracyjnych. Sam p. premjer nie jest dostatecznie zorjentowany o co oskarżeni zostali b. posłowie, powiedział bowiem w swojem wywiadzie:

„Wiem, że są tam strzelania do policji, jakieś macherki z wekslami, oszukaństwa i szantaże, no i temu podobne paskudztwa"; „aresztowania są zatem, pod względem wyboru, dość wypadkowe; mógłbym wybierać co piątego, co dziesiątego".

To co powiedział p. premjer dotyczy b. posłów komunistycznych, b. posła z BB. Baćmagi. Ale nie dotyczy pp.: Dąbskiego, Witosa, Kiernika, Liebermana i in. Dlatego też pisze p. B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim":

Szkoda zaś już tracić słowa na udowodnienie tej oczywistości, że ogólność i ryczałtowość oskarżeń rządowych wpływa na nastroje wewnętrzne. To też każdy z nas, kto pragnie lojalności i uczciwości w życiu publicznem, musi nalegać na to, aby sąd jaknajprędziej zabrał głos. Tylko SZYBKIE, NIEZWŁOCZNE ZARZĄDZENIE JAWNEJ ROZPRAWY SĄDOWEJ może wnieść doraźnie czynnik uspokojenia i zapobiec wnioskom, nasuwającym się z rozważań czysto politycznych. Czytaliśmy niedawno w głównym organie sanacyjnym patetyczny pean na rzecz „karzącej sprawiedliwości". Co do ogółu polskiego, wystarczy mu czysta sprawiedliwość. Ale ma ona dla niego tylko jedną postać: po przez szybkie i jawne działanie sądu.

## Czeki bez pokrycia.

Właśnie na temat „czystej sprawiedliwości" i „karzącej sprawiedliwości" zamieszcza ciekawe przykłady „Gazeta Warszawska".

Skoro już nadeszła w Polsce era „karzącej" sprawiedliwości, to i my przepomnieć musimy (opisywaliśmy już je w „Gazecie Warszawskiej") nie „jakieś", ale zupełnie określone macherki niejakiego pana Stanisława Piłsudskiego, znanego z afery budownictwa pocztowego, kierowanego przez pp. Miedzińskiego i Ruszczewskiego.

W sądzie powiatowym warszawskim oddział XII znajduje się sprawa owego p. Piłsudskiego, oskarżonego z art. 51 prawa czekowego o wypuszczenie bez pokrycia czeku na Powszechny Bank Związkowy S. A. w Warszawie z daty 29.XI.1929 r. na szkodę Jana Neweckiego, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Koszykowej nr. 69, m. 5.

Tenże p. Stanisław Piłsudski jest także oskarżony o wypuszczenie bez pokrycia dalszych dwóch czeków z daty 30.XI.1929 r. na szkodę Banku dla Handlu Zagranicznego w Warszawie.

Jedna z tych spraw będzie właśnie dziś ponownie rozpatrywana o godzinie 12 w sądzie przy ulicy Poznańskiej nr. 21.

Mimo tych oszukańczych macherek p. Stanisław Piłsudski nie tylko znajduje się na wolności, ale wspólnie z dwoma Rosjanami, pp. Tipicynem i Bosieckim, buduje rozmaite gmachy rządowe, otrzymując krociowe zaliczki, które są „zabezpieczone" na... 53 miejscu hipoteki realności, obciążonej znacznie ponad wartość szacunkową.

Wolno chodzi także p. Ruszczewski, którego nadużycia przewyższają stokrotnie zarzuty, stawiane uwięzionemu Baćmadze.

Trudno pogodzić się z tem, żeby „karząca ręka sprawiedliwości" była inna dla byłych posłów, a inna dla pp. Stanisława Piłsudskiego i Ruszczewskiego.

Może p. premjer zechce wejrzeć w te „macherki" i spowodować, aby następna „transza" objęła także tych i innych sanatorów?

Nietykalność poselska już nie istnieje. Trzeba skasować i inne „immunitety".

## Jak to było z oszczerstwami?

Na tle ostatnich wydarzeń temu i owemu działaczowi, który niegdyś był innej orjentacji, rozwiązują się języki. Tak więc p. Niedziałkowski zamieścił w niedzielnym numerze „Robotnika" wspomnienie z okresu przedmajowego.

W tragicznych dniach śmierci Narutowicza i w listopadzie r. 1923 w Krakowie wstrzymaliśmy z całą świadomością WYBUCH WOJNY DOMOWEJ, wstrzymaliśmy chociaż popychano nas z różnych stron w kierunku wręcz odwrotnym. Wstrzymaliśmy zgodnie z głębokiem naszem przekonaniem, że wojna domowa w ówczesnych warunkach mogła oznaczać koniec Polski. Odrzuciliśmy „ryzykowanie" Polską i nie wstydzimy się tego.

Rozwalały nas nieustannie przeróżne intrygi polityczne. INTRYGI ZWYCIĘŻYŁY W OKRESIE PRZEWROTU MAJOWEGO, zwyciężyły „objektywnie", t. zn. wpłynęły na powierzchnię na fali nastrojów społecznych — na fali KUNSZTOWNEJ KAMPANJI OSZCZERSTW OSOBISTYCH, sterowanej przez pisemko p. t. „Nakazy Chwili", zapewniające publicznie, że posiada mnóstwo dokumentów i danych obciążających moralnie różne jednostki, i nigdy, ani razu niezdolne do ujawnienia choćby jednego faktu, choćby jednego dokumentu.

Cztery i pół lata epoki „pomajowej" rozstrzygnęły tamtą sprawę. OSZCZERSTWA OKAZAŁY SIĘ OSZCZERSTWAMI. Więc odrzuciliśmy je. I ZE WSTYDEM NIERAZ PATRZYLIŚMY W OCZY TYCH KTÓRYCH OSKARŻALIŚMY NA WIARĘ „PIŁSUDCZYKÓW". Oni ze wstydem uznawali taksamo, że szli często przeciw nam... na wiarę innych znowuż „informacyj", innych znowuż „piłsudczyków". Każdy z osobna z „piłsudczyków" robił inaczej w każdym z osobna obozie.

Do tych wspomnień „Gazeta Warszawska" dodaje taki komentarz:

Wyjaśnienia te ustalają ostatecznie odpowiedzialność za dwukrotną próbę wywołania przewrotu przed r. 1926, oraz demaskują metody, przy pomocy których „sanacja moralna" wprowadziła w błąd część opinji publicznej w chwili udanego przewrotu.

Tajemnica spisku i oszczerstw, rzucanych m. in. także na polityków obozu narodowego, została ostatecznie wyjaśniona.

## Bojówki.

Rozsmakowany dotychczas w kolorze krwi „Kurjer Czerwony" nagle rozdarł szaty i zawołał wczoraj:

Kiedyś w Polsce każdy magnat trzymał na swoim żołdzie wojska najemne i pod ich osłoną drwił z praw i powagi Rzeczypospolitej.

Dzisiaj pewne partje roszczą sobie pretensje do posiadania własnej siły zbrojnej i wciskają rewolwer do ręki nieraz najciemniejszym elementom.

Jest to stan rzeczy nie do zniesienia. W zdrowem państwie niema miejsca na inną siłę zbrojną, jak tylko na tę, która jest ramieniem prawa.

Bojówki przed nikim nieodpowiedzialne służące jedynie namiętnościom partyjnym i przez nie rzucane do walk bratobójczych są czynnikiem rozkładu i anarchji, którego tolerować nie wolno.

Czas skończyć z taką bezkarnością.

„Kurjer Czerwony" ani słówkiem nie zająknął się o tem, że bojówka P. P. S. przeszła ze słynnym tow. Łokietkiem na żłób do B.B.S., że liczba bojówek i uzbrojonych wogóle ludzi powiększyła się w Polsce od maja 1926 r., że najgłośniejsze są od tego czasu bojówki... sanacyjne.

# Otwarty atak na Traktat Wersalski.

## Cynizm Hitlera i jego partji.

BERLIN, 16.9. Na zapytanie dziennikarzy o program narodowych socjalistów Hitler oświadczył:

— Zarzut, stawiany przez niektórych polityków, jakoby program nasz był mglisty i zawierał niedomówienia, jest bez sensu. Właśnie w odróżnieniu od innych partyj, program narodowych socjalistów odznacza się wyrazistością bezwzględną.

**Żądamy zerwania więzów Traktatu Wersalskiego i planu Younga, żądamy zniesienia ograniczeń rozbrojeniowych i powołania do życia odbudowanej wielkiej armji narodowej.**

Chcemy unarodowienia trustów i wyłączenia z życia politycznego i publicznego Niemiec wpływów obcorasowych (tendencje antysemickie).

Stoimy na stanowisku, że

**Niemcy są narodem bez ziemi i 20 miljonów Niemców nie ma możności osiedlenia się.**

we właściwem tego słowa znaczeniu.

Dla tych 20 miljonów Niemców muszą być stworzone

**możliwości osadnicze na wschodzie,**

przedewszystkiem w Rosji, gdzie odłogiem stoją olbrzymie obszary.

**Kwestją granic narodowi socjaliści nie zajmują się, nie przywiązując do niej pierwszorzędnej wagi".**

Przynajmniej szczerze i otwarcie postawiona sprawa. „Zerwanie więzów Traktatów Wersalskiego" i „odbudowanie wielkiej armji narodowej", jak na początek wystarczy, bo w ślad przyjść muszą rewizje granic, choć tego się p. Hitler wypiera, musi przyjść polityka kolonizacji i podboju. Tymczasem mówi się o Rosji. Uwaga!

## Zagraniczne echa wyborów niemieckich.

PARYŻ, 16.9. Wybory niemieckie nie przestają być głównym tematem w prasie francuskiej.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Matina" stwierdza, że Niemcy nie będą niebezpieczniejsze, niż dotychczas, ponieważ

**wewnętrzne walki je osłabią.**

Z wyników niemieckich niema się powodu cieszyć, ale też nie należy tracić głowy. „Oeuvre" stwierdza, że w Niemczech będzie się toczyła

**zacięta walka między wrogimi obozami.**

Nietylko Francja, ale cała Europa będzie się przypatrywała tej walce i to nie w charakterze obojętnych widzów.

„Ordre" i „Echo de Paris" podkreśla, że rezultat wyborów niemieckich stanowi

**klęskę zagranicznej polityki Brianda.**

LONDYN, 16.9. Cała prasa poświęca dużo uwagi wyborom niemieckim, zamieszczając wieloszpaltowe korespondencje, oraz artykuły wstępne.

„Daily Telegraph" zaznacza, że przyszłość Niemiec zależy od tego, czy partje republikańskie od socjalistów aż do umiarkowanych konserwatystów potrafią uzgodnić swe stanowisko i

**uchronić kraj od zgubnych następstw zwycięstwa stronnictw skrajnych.**

„Morning Post" wyraża zdanie, że ze śmiercią Stresemanna w rządowych sferach niemieckich zapanował system osobistych intryg i walk. Daje się odczuć

**brak wybitnych indywidualności.**

Szerokie sfery społeczeństwa zdradzają nieufność ku obecnym metodom politycznym.

## Brünning nadal u władzy.

BERLIN, 16.9. Wbrew postanowieniom wczorajszym kanclerz Brüning, jak słychać, zamierza zrezygnować z wyjazdu na odpoczynek do Bawarji i pozostanie w Berlinie w celu zainaugurowania koniecznych rokowań politycznych.

Dziś gabinet Rzeszy zastanowi się nad sytuacją i zaakceptuje decyzję kanclerza w sprawie pozostania gabinetu u steru rządu. Następnie nawiązane będą pierwsze rozmowy ze stronnictwami politycznemi w celu poinformowania się o konstelacji parlamentarnej, przy pomocy której rząd mógłby przeforsować swój program sanacji finansów i gospodarstwa Rzeszy.

# Ukraińcy-teroryści

## podpalają majątki polskie.

LWÓW, 16.9. Z szeregu miejscowości województwa tarnopolskiego donoszą o nowych zamachach sabotażowych, dokonanych przez terrorystów ukraińskich.

W b. m. wieczorem usiłowano podpalić 2 sterty zboża na folwarku w Kościelniku, pow. Buczacz. Wartownicy zauważywszy dwóch osobników, kryjących się w pobliżu, dali do nich kilka strzałów, lecz bez skutku.

W nocy na poniedziałek osobnicy ci po raz drugi zbliżyli się do folwarku w Kościelnikach, a nie mogąc podpalić stert z powodu czujności wartowników, oblali benzyną dom mieszkalny, szopę i stajnie, poczem je podpalili. Dom momentalnie stanął w płomieniach wraz z szopą i stajniami, w których znajdowało się 19 koni, 7 krów, 3 cielęta oraz inwentarz martwy — wszystko to doszczętnie spłonęło. Szkody wynoszą ponad 80.000 zł.

W miasteczku Grzymałów, woj. tarnopolskie spłonęło na szkodę właściciela dóbr Wolańskiego. Szkody wynoszą 40.000 zł. Na miejscu podpalenia znaleziono butelkę z resztkami nafty.

Spłonęło również 2 sterty owsa na folwarku Suszczyn, pow. tarnopolski, szkody wynoszą 10.000 zł. W folwarku tym już po raz drugi dokonano sabotażu.

## „Paneuropa"

### ODŁOŻONA NA ROK.

LONDYN, 16.9. „Daily Telegraph" donosi z Genewy, że Briand i Henderson mieli ustalić tekst wniosków, które Zgromadzenie plenarne Ligi przyjmie po zakończeniu dyskusji generalnej w sprawie federacji paneuropejskiej. Przewidywane jest utworzenie komisji, która przygotuje raport na przyszłe Zgromadzenie Ligi Narodów w 1931 r.



## Koniec republik narodowych

### W ROSJI SOWIECKIEJ.

RYGA, 16.9. Wśród ludności sowieckich republik, zwłaszcza na Ukrainie szeroko kolportowane są pogłoski o zniesieniu autonomji i całkowitej reorganizacji ustroju sowieckiego.

Wszystkie republiki narodowe mają być połączone z Rosją środkową na podstawie ścisłej centralizacji.

## 7 osób ofiarą

### POŻARU W KOŚCIELE.

BERLIN, 16.9. W czasie ulewnego deszczu, jaki przeszedł nad miastem Gelsenkirchen, piorun uderzył w kościół, który w błyskawicznym tempie stanął w płomieniach. Znajdujący się wewnątrz ludzie w panice zaczęli uciekać, przyczem stratowanych zostało 6 dzieci oraz jedna starsza kobieta.

# POD MODRYM NIEBEM ARGENTYNY,

## gdzie prezydent wybrany został w powszechnem głosowaniu.

Meksyk, Boliwja, Peru, Argentyna... Oto **centra ostatnich, tak częstych zresztą rewolucyj w Ameryce** Południowej (z wyjątkiem oczywiście północno-amerykańskiego Meksyku). Obecnie zaś zaczyna się już coś przebąkiwać o Brazylji i Urugwaju. Jakaś **epidemja rewolucyjna** opanowała drugą półkulę.

Republika argentyńska, jak większość republik południowo - amerykańskich, ma ustrój państwowy o-party na wzorze Stanów Zjednoczonych A. P., z tą samą silną władzą wykonawczą, skupioną w ręku prezydenta, który powołuje sobie do pomocy w rządzeniu ministrów. **Ministrowie nie są przeto odpowiedzialni przed parlamentem, lecz przed prezydentem, który znów wybrany w powszechnem głosowaniu ludności, odpowiedzialny jest przed narodem.**

Podobnie i układ sił partyjnych w Argentynie niewiele różni się od stosunków, panujących w U. S. A. Układ ten wyraża się już oddawna **w dwupartyjności.** Z początku dominowała w polityce wewnętrznej **partja** konserwatystów, złożona z bogatych farmerów i hodowców, plantatorów i eksporterów. **Liberali**, grupujący inteligencję miejską, zbyt byli słabi, by odgrywać jakąś poważniejszą rolę w życiu politycznem kraju, a już o udział w rządach pokusić się nawet nie mogli. Drobni rolnicy, a właściwie robotnicy rolni, zależni w zupełności od plantatorów, nie mieli w wyborach nic do powiedzenia, a stepowi gauchowie niewiele się nimi interesowali.

**Okoliczności te pozwalały konserwatystom na bezpodzielne rządzenie krajem.** Rządy te nie były zresztą złe. Przeciwnie. Konserwatyści zrozumieli, że wobec niezwykłej urodzajności ziemi, przy niezmiernie słabem zaludnieniu kraju, należy szeroko otworzyć wrota dla imigracji europejskiej. W ten sposób liczba ludności zwiększyła się w ciągu ubiegłego stulecia dziewięciokrotnie (z miljona na 9 miljonów), ale równocześnie Hiszpanie stracili charakter właściwych panów Argentyny. W miarę napływu i naturalizowania się przybyszów rozrastały się istniejące już większe skupienia, powstawał stan średni i proletarjat miejski. Tę właśnie okoliczność wykorzystał bask francuskiego pochodzenia, Irigoyen, i stworzył **partję radykalną**, która wkrótce spowodowała zupełny upadek liberałów. Część z nich przeniosła się do konserwatystów, część pod sztandary nowego przywódcy.

I teraz dopiero **rozpoczęła się właściwa walka o władzę w kraju**, która z wybuchem wojny światowej doprowadziła radykałów do zwycięstwa, a Irygoyena wyniosła na urząd prezydenta. Już wówczas dał się on poznać jako człowiek niezwykłej energji, o zacięciu dyktatorskiem, co jednak odpychało odeń wolnych Argentyńczyków i pomogło konserwatystom do odzyskania władzy, gdy skończył się okres legislacji.

Ale w ubiegłym roku nadszedł termin odnowienia legislacji i Irygoyen odniósł niebywały wprost tryumf, wybrany ponownie prezydentem olbrzymią większością głosów. Ale... **Przeszło 70-letni starzec**, odznaczający się prawdziwym spartanizmem, niezwykle skromny w swych wymaganiach zdaje się, zdziwaczał trochę, a z dawnej jego energji pozostały tylko ślady. Wybrany prezydentem, nie zamieszkał wcale w pałacu prezydjalnym, lecz pozostał w swem bardziej aniżeli skromnem mieszkanku w małej uliczce nad jakimś kramem, dokąd zmuszeni byli przychodzić ministrowie. Ministrowie ci, wskutek zaniku energji u starca, dobrani zostali przez niego tym razem dość nieszczęśliwie. Brak jednomyślności między ministrami spraw wewnętrznych i wojny (dwa najważniejsze resorty w Argentynie) wywołały ogólne osłabienie rządu, z czego skorzystali przeciwnicy. Oddzielony dobrowolnie od świata **wielki samotnik nie** widział symptomów zbliżającej się katastrofy, czy też nie miał już na tyle woli, by usunąć niezgodnych ministrów i powołać nowych.

W Argentynie słuchacze uniwersytetów i oficerowie rekrutują się z zamożnych rodzin rolniczych i kupieckich, prawie wyłącznie konserwatywnych lub z konserwatystami sympatyzujących. Oni też **wywołali ruch rewolucyjny, pociągnęli za sobą armję i błyskawicznie niemal opanowali sytuację**, głosząc światu, że cała ludność jest z nimi. Wiadomości tę nie mogą być jednak prawdziwe, gdyż od chwili opanowania władzy w stolicy **co dnia wybuchają rozruchy.** To ludność, która zachowała swą wierność dla starca radykała teraz dopiero oprzytomniała i zdała sobie sprawę z tego, do czego doprowadziła bierność prezydenta, niezgoda ministrów i brak należytego odporu ze strony ludności. Zaś **rząd wojskowy**, chcąc za wszelką cenę **utrwalić** władzę tymczasową, sprawowaną w imieniu konserwatystów, zamierza zdusić w zupełności ruch radykalny i w tym celu chwycił się najprostszego w takich razach środka — teroru. Rozstrzeliwuje się b. ministrów, posłów, senatorów, urzędników i obywateli, ujętych z bronią w ręku. Czy ten system okaże się zbawienny, należy wątpić. **Bierny dzisiaj żołnierz, idący za oficerem łatwo może zostać uświadomiony co do celów, jakim służy, a wówczas odwet może być jeszcze bardziej krwawym.** Dziś wszystko przemawia za tem, że mimo zwycięstwa gen. Urugu, okres rewolucyjny bynajmniej w Argentynie się nie skończył, co w Buenos-Aires, gdzie konserwatywni Hiszpanie są w znacznej mniejszości, jest szczególnie niebezpieczne. Cordoba, Mendoza, Tucuma — główne gniazda konserwatystów są daleko, a w dwumiljonowej stolicy przeważa ludność, nie mająca z konserwatystami nic wspólnego.

---

# GŁOSY POLSKIE

## w wyborach do Reichstagu na Śląsku.

Jak już donosiliśmy, Polacy nie uzyskali w niedzielnych wyborach do Reichstagu ani jednego mandatu.

Walka wyborcza na Śląsku Opolskim odbywała się w podnieconym nastroju. Szczególnie namiętnie była zwalczana przez wszystkie partje niemieckie lista polska (Polskiej Katolickiej Partji Ludowej). Akcję wyborczą Polaków utrudniały w wysokim stopniu niemieckie elementy radykalne, jak hitlerowcy i komuniści. Naczelny kandydat polskiej partji ks. prob. Koziołek, otrzymał wiele listów z pogróżkami. **W tych warunkach nie mogło być mowy o przeprowadzeniu posła polskiego do Reichstagu, gdyż do tego trzeba było uzyskać 65—70.000 głosów.**

Za rzecz pocieszającą uznać należy pewien **wzrost liczby głosów polskich na Śląsku Opolskim.** W wyborach komunalnych w r. 1925 Polacy zdobyli 29.222 głosy, w wyborach do Reichstagu w r. 1928 — 30.209 gł., w wyborach komunalnych w r. 1929 — 30.362 gł., a w obecnych wyborach do Reichstagu — 37.019 głosów. **Przyrost więc w stosunku do r. 1928 wynosi 6810 gł., czyli zgórą 22.5 proc.**

Ilość głosów polskich byłaby jeszcze większa, gdyby **nie fatalne wrażenie, jakie zrobiły na Śląsku Opolskim ostatnie wypadki w Polsce.**

W m. Bytomiu Polacy uzyskali 1624 głosy (w wyborach komunalnych w r. ub. — 1265 gł.), w m. Gliwicach 1181 (w r. ub. 998), w m. Zabrzu 3140 (w r. ub. 2353 gł.).

Przyrost głosów polskich zaznaczył się we wszystkich powiatach.

---

# Panorama Racławicka we Lwowie

## miała być zniszczona przez ukraińców.

Donoszą ze Lwowa:

Dzięki poufnym informacjom i sprytnemu wywiadowi policji politycznej, udało się unieszkodliwić **potworny zamach sabotażystów ukraińskich na Panoramę Racławicką i pawilon sztuki na Targach Wschodnich.**

Zamachu miała dokonać bojówka, w skład której wchodzili: Andrzej Wośkała, laborant apteczny, Stefan Hanowicz, pomocnik buchaltera, Miron Bojko, b. członek chóru ukraińskiego teatru Stadnyka, Włodzimierz Radeczyj, czeladnik murarski i Stefan Hryniewicz, czeladnik blacharski.

Wedle zdemaskowanego przez policję planu, zamachowcy mieli **spowodować panikę na pl. Targów Wschodnich przez rzucenie bomby w pawilonie Sztuki**, poczem korzystając z zaabsorbowania policji, **mieli wtargnąć do wnętrza Panoramy Racławickiej i podpalić obraz przez rzucenie palącej petardy.**

Policja polityczna stwierdziła, że Hryniewicz przeprowadzał wywiad terenowy na pl. Targów Wschodnich już od 10 bm., poczem rozdzielił role pomiędzy towarzyszy, których część miała osłaniać przy pomocy rewolwerów ucieczkę bezpośrednich wykonawców zamachu.

Wedle opinji policji **aresztowani utworzyli bojówkę zamachową na własną rękę** i z własnej inicjatywy, straciwszy kontakt z władzami kierowniczemi U. O. W., zlikwidowanemi przed dwoma tygodniami przez zaaresztowanie sztabu U. O. W.

Fakt ten świadczy **o rozkładzie organizacji i postępującej** wśród jej członków demoralizacji, jeśli się zważy, iż w czasie słynnego procesu ukraińskiego jeden z członków U. O. W. oświadczył, że organizacja ta nie wykonuje zamachów na objekty kulturalne.

---

# Wobec sprzeciwu Papieża.

## Sprawa reformy kalandarza.

Naskutek **odmowy ze strony Papieża stała się** chwilowo nieaktualna sprawa ustalenia raz na zawsze daty świąt wielkanocnych, natomiast w dalszym ciągu toczą się narady nad unormowaniem podziału **roku, czyli** pewnego rodzaju **racjonalizacją** kalendarza. Stanowisko swoje motywował Papież tem, iż chodzi przecież, w wypadku ustalenia daty świąt wielkanocnych, o zerwanie z wiekami uświęconą tradycją, czego on sam bez naradzenia się ze świętą kongregacją zaaprobować nie może. Wobec tego wycofała Liga Narodów z pod obrad międzynarodowych t. zw. plan „A", a zatrzymała pozostałe dwa plany „B" i „C". W Niemczech np. zorganizowano niedawno osobną komisję do badań nad reformą kalendarza, przyczem, co jest rzeczą charakterystyczną, ulokowano ją przy Instytucie badań konjunkturalnych.

Podłożem bowiem całego ruchu, zmierzającego do racjonalizacji kalendarza, są potrzeby natury gospodarczej. Współczesne życie gospodarcze wymaga tak unormowanej jednostki czasu, jak unormowanemi są np. jednostki masy czy długości. Plan „B" przewiduje w tym celu podział roku na 52 tygodnie po 7 dni, a 365-ty dzień umieszczony z końcem roku, należałoby włączyć z kalendarza, jako t. zw. dzień wolny, w roku zaś przestępnym byłoby takich dni dwa. Pozatem zachowanoby podział roku na 12 miesięcy i na 4 kwartały, przyczem pierwsze dwa miesiące kwartału miałyby zawsze po 30 dni, a trzeci po 31 dni.

Plan „C" jest znacznie radykalniejszy: rok dzieli się na 13 miesięcy po 4 tygodnie i 28 dni. Miesiąc trzynasty, nazwany przez projektodawców „Sol", byłby umieszczony pomiędzy czerwcem i lipcem. Wobec tego początek każdego miesiąca wypadałby zawsze w niedzielę, wszystkie miesiące byłyby do siebie podobne tak, iż możnaby wyrabiać nawet zegarki, wskazujące dokładnie datę.

---

# Chrześcij. Demokracja

## PÓJDZIE DO WYBORÓW SAMODZIELNIE.

B. poseł Wacław Bitner (Ch. D.), zapytany przez jednego z dziennikarzy, ile jest prawdy w pogłoskach o sojuszu wyborczym między Chadecją a Stronnictwem Narodowem, odpowiedział:

— Zwracaliśmy się do Stronnictwa narodowego i otrzymaliśmy kategoryczne zapewnienie, że stronnictwo to z nikim łączyć się nie będzie i pójdzie do wyborów wyłącznie samo.

— Jakie wobec tego stanowisko zajmie Ch. D.?

— Pójdzie do wyborów również samodzielnie. Zwrócimy się do katolików w Polsce, aby się połączyli z nami na wspólnej platformie wyborczej.

— Jaka to ma być platforma?

— Będzie ona ogłoszona we środę lub we czwartek we formie manifestu do społeczeństwa.

— Jakie będą punkty wytyczne?

— Zawierać on będzie wielkie hasła reformy społecznej i państwowej, pod któremi działa ruch chrześcjańsko-społeczny w krajach zachodnich.

— Więc będą to hasła nowe?

— Tak, będzie to program nowy dla Polski, aczkolwiek będzie miał wspólne punkty wytyczne z innemi grupami opozycyjnemi.

Jak się dowiadujemy z innych źródeł, Ch. D. tylko w tych okręgach postawi swych kandydatów, gdzie przy poprzednich wyborach miała swego posła.

---

# Wystawę grafiki polskiej

## OTWARTO W TOKIO.

W Tokio otwarto wystawę grafiki polskiej. Otwarcia dokonał charge d'affaires poselstwa Rzeczypospolitej p. Fryling wraz z księciem Tokugawa, prezesem Tow. polsko-japońskiego. Przy akcie otwarcia wystawy obecni byli księstwo Asaka, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele sfer dworskich, rządowych, artystycznych i prasy. Wystawa cieszy się wielkiem powodzeniem.

---

# Nauka wydawania pieniędzy

## W SZKOLE DLA MILJONERÓW

W Ameryce ogłoszono statystykę, która wykazała, że 95 proc. miljonerów, a zwłaszcza miljonerek, nie potrafi rozporządzać własnemi pieniędzmi i nie mając pojęcia o handlowych i finansowych operacjach, poprostu marnuje swój majątek. Wobec tego postanowiono założyć szkołę, której zadaniem byłoby obznajmianie bogaczów z wartością i sposobami racjonalnego wydawania pieniędzy.

Szkoła taka powstała w Bostonie pod nazwą **Wember College.** Wykładają tam buchalterję, podatkowe i handlowe prawodawstwo, psychologję i wiele innych przedmiotów. Nadto, uczniowie podlegają całemu szeregowi ćwiczeń praktycznych. Opłata za kurs nauk, który trwa rok, wynosi 1.600 dolarów, co biorąc pod uwagę dobór uczniów, nie jest znowu tak bardzo wiele. Dotychczas **szkoła liczy 15 uczenic.**

WESOŁE i SMUTNE.

## MONARCHIŚCI.

Nie jest to rzeczą ślepego przypadku, że prócz rodowej arystokracji, zwolennikami monarchji w Polsce są artyści, względnie dusze artystyczne. Widoczne to jest szczególnie w Zagłębiu. Nazwisk nie trzeba wymieniać, bo i tak wszyscy wiedzą.

Artysta żyje w świecie urojeń, których sam jest sprawcą i kontynuatorem. Chciałby, by życie stało się barwniejsze, bardziej urozmaicone, nie cierpi beznadziejnie szarych równin i gniewa się, że są wirchy, a niema nadludzi.

Jeżeli jest poetą odczuwa to, o ile większym dostojeństwem tchnie wiersz, w którym złotem błyszczy korona i djamentami wysadzane berło.

Gdy jest muzykiem, wie jak potężnie brzmią tony marsza koronacyjnego.

Gdy malarzem, widzi cudowność barw świty Jego Królewskiej Mości, odzianej płaszczem gronostajowym.

Pozatem artyści rozumują w ten sposób, że gdy jest tylu w Polsce waletów, to przydałby się choć jeden król.

Zapominają jednak, że mamy już niemało asów lotnictwa, piłki nożnej i polityki, że król zawsze pobity zostanie tembardziej, że przykład rumuński jest odstraszający i wiadomo ogólnie, iż król bez damy obejść się nie może. Gdy jest to dama jednego koloru, to pół biedy. Lecz jeśli król kierowy raz jest obok damy trefłowej, to znów pikowej, lub karowej, wówczas wstyd dla kraju niemały i zgorszenie maluczkich.

Przyznam się szczerze, że również jestem monarchistą, lecz zupełnie innego autoramentu.

Chciałbym mianowicie, aby w Polsce było kilkudziesięciu, mało, kilkuset, albo kilka tysięcy królów całkiem nowożytnych. Takich królów, których nie trzeba ani powoływać, ani koronować, ani się nie trzeba bać, że nie pozostawią potomstwa, co jest niebezpieczne ze względów dynastycznych. Są tacy królowie, którzy sami sobie urządzają życie i drugim żyć dadzą.

Jest w Polsce dużo posad królewskich, tylko brak ludzi, którzyby umieli zdobyć sobie taki tytuł. Jest więc w Polsce do objęcia tron króla samochodów, żelaza, butów i wełny. Potrzebni są królowie galanterji męskiej i damskiej, gotowych garniturów, szmalcu, brzytew, radjoaparatów i mydła.

Mają takich królów Amerykanie, Anglicy, Francuzi i Czesi. To ludzie dzielni, energiczni, pracowici. Oni to przedewszystkiem są twórcami bogactwa swego kraju, oni, wznosząc nowe warsztaty pracy, przyczyniają się do podniesienia się ogólnego dobrobytu.

Takich monarchów, panujących z niczyjej łaski, jeno dzięki swej pracy i wytrwałości, trzeba Polsce jaknajwięcej.

Artyści zaś są nieuleczalnymi romantykami, a co, jak co, ale nasze życie nie jest romansem.

Byłoby jeszcze nie najgorzej, gdyby fantastyczne mrzonki kochanków Muz nie przekraczały progów ich mieszkań. Ale artyści są czasem, jak dzieci... przekorni. Wychodzą ze swem hasłem na ulicę, bo się zbliżają wybory. Oczywiście znowu dostaną cięgi. Po co im to?

Napiszcie, o, najmilsi, hymn ku czci monarchy, skomponujcie dla niego kantatę, namalujcie jego wymaginowany portret, ale siedźcie w domu. Będzie to zabawa całkiem nieszkodliwa.

— Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia.

K. Ć—rk.

## Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Zł. 30.— na biedne dzieci składa A. Drobel.

Na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" zamiast wieńca na grób ś. p. Tadeusza Wierusz - Kowalskiego Zł. 20.— składaja Odalscy.

# Na froncie wyborczym.

## Czy rozłam w B.B.?

W ub. niedzielę w sali klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego odbyło się zebranie członków i sympatyków **Zjednoczenia pracy wsi i miast** Zagłębia Dąbrowskiego. Na zebraniu tem przemawiał b. posc. **K. Kierzkowski**, który omawiał obecną sytuację polityczną i program działalności Zjednoczenia. Obecni na sali członkowie Związku legjonistów występowali przeciwko wyłamywaniu się Zjednoczenia z B. B., uważając, że wszyscy powinni iść razem do wyborów. Gdy w pewnym momencie p. Kierzkowski powiedział, że jest legjonistą, z sali odezwał się głos:

— To czemu pan z nimi nie idzie?!..

P. Kierzkowski długo i obszernie dowodził, dlaczego to Zjednoczenie pracy wsi i miast rozwija odrębną swoją działalność, jakkolwiek jej „wodzem" jest marsz. Piłsudski. Ponieważ do B. B. nie wszyscy mają zaufanie, to tą drogą można sprowadzić jeszcze wielu do obozu „pomajowego".

Po tem zebraniu, któremu przewodniczył **p. Br. Górecki**, odbyło się posiedzenie zarządu okręgowego, na którem prawdopodobnie omawiano sytuację wyborczą.

Jak słychać, Związek legjonistów nie jest zadowolony z akcji Zjednoczenia pracy wsi i miast, uważając, że akcja ta psuje jednolity front, który powinien działać **na rozkaz płk. Sławka**. Zjednoczenie pracy wsi i miast ma opinję w kołach b. legjonistów **„piątej" brygady**, przyczem koła te uważają, iż przywódcom Zjednoczenia **zależy na stworzeniu takiej atmosfery, która umożliwiałaby im zażądanie jednego lub dwóch miejsc dla swoich kandydatów na posłów**. Takiemu stawianiu kwestji sprzeciwiają się b. legjoniści zorganizowani w Związku, któremu przewodniczy **dr. Gosiewski**. Na jednem z zebrań Związku legjonistów dr. Gosiewski oświadczył, że na miejscu nie **będą omawiane kandydatury B. B. ponieważ będą one z nominacji... płk. Sławka, prezesa B. B.**

Tak więc już dzisiaj zarysowują się **dwa odłamy w dawnem B. B.**, które niewiadomo czy pójdą razem do wyborów. Jeżeli się zważy, że i t. zw. B. B. S. (dawna frakcja rewolucyjna P. P. S.) będzie zapewne chciała pójść ze swoją listą do wyborów, to dowodziłoby, że miejscowa sanacja będzie chciała **popłynąć trzema falami do wyborów.**

Jako kandydatów na posłów z sanacji wymieniają pp.: dyr. Mazura, inż. Rzeczkowskiego, p. B. Góreckiego, dr. Madeyskiego, dr. Rzadkiewicza, dr. Gosiewskiego, H. Allmstaedta i dr. Marczyńskiego. Kandydatów, jak widać, sporo.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA.

## KALENDARZYK.

17 Środa — **Dziś** Suchy dzień. **Jutro** Józefa W. Wschód słońca 5 m. 12. Zachód „ 17 m. 50.

## Kinoteatry w Zagłębiu

**wyświetlają dziś:**

**Kino „Zagłębie"** — „Szachownica serc".

**Kino „Palace"** — „Karuzela śmierci".

**Kino „Czary"** — „Bigamja-Niewolnik zmysłów".

## PROGRAM RADJOWY

### KATOWICE.

**na środę 17 września 1930 r.**

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert płyt gramofonowych. 12.30 — Program dla dzieci z Warszawy. 13.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.00 — Komunikaty gospodarcze oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Wł. Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". 18.00 — Muzyka popularna z Warszawy. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Jerzy Langman, kustosz Dz. Etn. Muz. Śl.: „Słowiański Split a rzymskie Spalato". Zegar z Obserwatorjum w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Komunikaty sportowe. 20.15 — Audycja z okazji święta narodowego Belgji: a) Koncert. b) Słuchowisko „Pelleas i Melisanda" — Maeterlinka (Warszawa). Po audycji komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz nadprogram. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim (Rok trzeci).

**Dziś w RADJO** — **Godz. 20.15 Muzyka belgijska A. ONNOU (skrzypce)**

× **DESZCZE, DESZCZE, DESZCZE**, trwające od dłuższego czasu poczynają się już dawać porządnie we znaki w rozmaitych dziedzinach życia. Na terenie Zagłębia skutkiem deszczów Brynica poważnie wezbrała wylewając na okoliczne łąki, podmyty przytem został most koło Milowic.

Deszcze spowodowały również podwyżkę cen na rynku żywnościowym. W ostatnich dniach podskoczyła szczególniej cena na pomidory.

Oczywiście najrozpaczliwiej czują się ci, którzy dostali urlopy na wrzesień. **Zawsze piękna „polska jesień" w tym roku zupełnie zawiodła.**

## TEATR W SOSNOWCU

### „WIERNA KOCHANKA".

Teatr miejski otwiera sezon w sobotę dn. 20 bm. wspaniałą komedją M. Fijałkowskiego pt. „Wierna Kochanka". Świetną tę komedję oparł autor na zdarzeniach wojny 1920 roku.

Nasi ułani, zuchy nielada, potrafili wśród najcięższych znojów kampanji wojennej okraszać sobie życie „polowe" humorem, nieznanym zwykłym „cywilom". Rzecz dzieje się w przeddzień i podczas „Cudu nad Wisłą". Autor wykorzystuje właśnie pierwszy ten wdzięczny temat, by dać nam próbkę swego niepośledniego talentu. Zdrowy, niewyszukany a subtelny humor, żywa akcja i błyskotliwość tematu składają się w tej sztuce na niezapomnianą całość, którą ujrzeć powinien każdy.

Osoba reżysera p. Sarneckiego Janusza, jak i doborowa obsada głównych ról jest dostateczną rękojmią postawienia tego widowiska na należytym poziomie artystycznym. Szczegóły w afiszach.

Przedsprzedaż biletów w składzie materjałów piśmiennych u WP. Czechowskiego, ul. 3 Maja (tel. 8-24).

Dyrekcja teatru zaprowadza wzorem lat ubiegłych bilety kredytowane dla zrzeszeń i instytucyj.

## Teatr Polski w Katowicach

### OPOWIEŚCI HOFFMANA.

W pełnych próbach pod kierunkiem muzycznym nowopozyskanego kapelmistrza J. Leszczyńskiego i reżysera J. Stępniowskiego opera fantastyczna w 3 aktach z prologiem i epilogiem J. Offenbacha **„Opowieści Hoffmana"**. Wystawienie tej przepięknej opery łączy się w tym sezonie z 50-letnią rocznicą śmierci kompozytora J. Offenbacha. Dyrekcja teatru, chcąc uczcić pamięć tego znakomitego kompozytora, dokłada wszelkich starań, aby utwór ten był wystawiony w jaknajświetniejszej szacie. Premjera naznaczona jest na dzień 20 bm.

### PRZEMIŁA KORABIANKA.

Dyrekcja teatru komunikuje, że udało się jej pozyskać na stałe dla operetki katowickiej primadonnę operetki lwowskiej p. Marję Korabiankę, ulubienicę publiczności warszawskiej i lwowskiej. P. Korabianka zaprezentuje się w operetce **„Palestrant"** (Bettelstudent) Malleckera, z której próby rozpoczęły się już pod kierunkiem reżysera Domosławskiego.

Czwartek 18 bm. — „Madame Butterfly" (występ L. Zamorskiej i Br. Bodlewicza).

Piątek 19 bm. — „Skalmierzanki".

### REPERTUAR.

**Wtorek**, dnia 16 b. m. — „Sztuczny Dwór" o godz. 19.30.

**Środa**, dnia 17 b. m. — „Skalmierzanki" o godzinie 19.30.

× **ROZPRAWA WOJEWÓDZKA.** W przyszłym tygodniu przybędą do Sosnowca delegaci z Województwa na rozprawę wojewódzką w sprawie dzierżawy rzeźni w Sosnowcu.

## Nowe przepisy

### DLA SZKÓŁ TAŃCA.

Po wielu smutnych doświadczeniach z t. zw. „szkołami tańca" władze opracowały przepisy dla tych szkół. Po podpisaniu ich przez ministra spraw wewnętrznych i ogłoszeniu, przepisy zaczną obowiązywać.

Przepisy wprowadzą obowiązek wyrabiania koncesji na prawo prowadzenia szkół, przyczem koncesji nie będą mogły otrzymać osoby, które w ciągu 10 lat ostatnich karane były sądownie za popełnienie zbrodni lub występku.

Ustalone będzie także, iż do nauki tańca przygrywać będzie mógł bądź instrument mechaniczny, bądź też duet. Bezwarunkowo wykluczony będzie jazz-band. Przy szkole nie będzie wolno prowadzić bufetu, a nauczający nie będzie mógł demonstrować ruchów nieprzyzwoitych.

Mieszkanie kierownika nie będzie mogło łączyć się ze szkołą, w lokalu szkolnym zaś będą mogły znajdować się tylko takie meble, które są potrzebne do nauki.

Wreszcie wprowadzony będzie przymus zapisywania nazwisk uczniów w księdze sznurowej oraz zakaz urządzania szkół w tych domach, w których znajdują się publiczne sale tańca.

Nauka może odbywać się w godzinach od 10 rano do 11 wiecz.

× **ZARZĄD LIGI MORSKIEJ i RZECZNEJ ODDZIAŁ W SOSNOWCU** zawiadamia, że w sobotę 20 b.m. o godz. 19 w sali Rady miejskiej m. Będzina przy ul. Małachowskiego 33, odbędzie się zebranie organizacyjne oddziału Ligi morskiej i rzecznej w Będzinie.

× **GDY KTO CHCE ZAWIELE.** Wspominaliśmy o uchwale Rady miejskiej, w Sosnowcu, która nałożyła 20-procentowy podatek na teatrzyk rewjowy „Arlekin" od biletów wstępu. Referent przeczył, że... mniej nie można. Gdy poprzednio teatrzyku nie było i miasto wogóle nie miało z tego źródła dochodu wszystko było w porządku. Gdy powstał „Arlekin" okazało się, że „mniej aniżeli 20 procent podatku pobierać nie można". A skutek? Skutek jest taki, że prawdopodobnie „Arlekin" zamknie swoje podwoje i artyści pojadą szukać gościny w bardziej kulturalnych ośrodkach, a miasto nie będzie miało żadnego dochodu. A społeczeństwo odczuwać będzie z racji pozbawienia go możliwości korzystania z kulturalnej rozrywki zupełnie usasadniony żal do ojców miasta.

Jeżeli aś Rada miejska przypuszczała, że „zabijając" Arlekin tą drogą zaprowadzi publiczność do teatru miejskiego, to grubosie myli, bowiem: 1) „Arlekin" reprezentował zupełnie nny rodzaj sztuki; 2) powodzenie teatru uzależnione jest od zupełnie innych czynników, o czem wszystkim dobrze wiadomo.

× **ZEBRANIE EMERYTÓW SOSNOWIECKIEGO TOWARZYSTWA.** We czwartek dnia 18 b. m. o godz. 10 rano w sali Związku metalowców Zjednoczenia zawodowego polskiego na Pogoni, odbędzie się zebranie emerytów Sosnowieckiego T-wa. Na zebraniu tem złożone będzie sprawozdanie z dotychczasowej działalności o przywrócenie obniżonych wsparć emerytalnych.

× **ZASADY POWOŁYWANIA DO ĆWICZEŃ WOJSK. ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.** M. S. Wojsk. wyjaśnia zasady, jakie powinny być stosowane przy powoływaniu na ćwiczenia wojskowe robotników sezonowych. Ministerstwo zaznacza, że do M. S. Wojsk. napływają skargi na niewłaściwe traktowanie przez władze wojskowe oraz przez władze administracyjne powołanych na ćwiczenia wojskowe robotników sezonowych, którzy w terminie powołania bawili poza granicami kraju. W związku z tem drugi wiceminister spraw wojsk. wyjaśnił, że rezerwiści, którzy w czasie powołania ich na ćwiczenia wojskowe legalnie przebywali na czasowej emigracji zagranicą w celach zarobkowych lub tez innych, powinni być powoływani na ćwiczenia po powrocie do kraju w turnusie normalnym, względnie dodatkowym. Osoby te, nie mogą być uważane za uchylające się od obowiązku odbycia ćwiczeń wojskowych i nie można stosować do nich sankcyj karnych wzgl. środków prewencyjnych, przyjętych w stosunku do osób, uchylających się od ćwiczeń.

## Śmierć górnika

### WSKUTEK WYPADKU.

W ub. piątek wskutek t. zw. tąpnięcia nastąpiło oberwanie się węgla w jednym z szybów kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Kościelnych.

Odłamami walącego się węgla został przysypany robotnik. 26-letni Józef Kapica, mieszkaniec Wojkowic Kościelnych.

Po odrzuceniu węgla wydobyto już martwe zwłoki nieszczęśliwego robotnika.

× **WPISY SZKOLNE ZA DZIECI URZĘDNIKÓW.** Instytucje rządowe otrzymały zawiadomienie, że wydane poprzednio przepisy o przyznawaniu zapomóg na opłatę wpisów szkolnych na rok 1930 — 31 za dzieci urzędników państwowych, uczęszczających do szkół prywatnych obowiązują nadal bez zmian, t. j., że nie należy składać zaświadczeń o braku wakansów w szkołach rządowych. Jednocześnie polecono, aby rodzice 2 razy do roku składali zaświadczenia szkół, o ile dzieci ich powyżej lat 18 w dalszym ciągu uczęszczają do szkół. Zarządzenie to ma na celu prowadzenie kontroli nad prawidłową wypłatą dodatków ekonomicznych urzędnikom państwowym.

× **NAUCZYCIELE POLSCY NA DALEKI WSCHÓD.** Kierownictwo szkół polskich w Charbinie, gdzie jak wiadomo zamieszkuje bardzo dużo Polaków, zwróciło się do Towarzystwa opieki nad wychodźcami z zapotrzebowaniem na kilku instruktorów szkolnictwa dla Charbinu u mniejszych kolonji polskich. Na Dalekim Wschodzie daje się odczuwać brak odpowiednich sił nauczycielskich.

× **CZYJA SKÓRA.** Policja sosnowiecka zabrała od znanych sobie osobników około 30 kg. twardej skóry, ukrytej w zwaliskach na haldach Sosnowieckiego Towarzystwa. Skóra ta pochodzi prawdopodobnie z kradzieży. Zachodzi przypuszczenie, że skradziono ją z samochodu ciężarowego ŁD. 81629, który zatrzymał się w nocy z 11 na 12 b. m. na ulicy Małachowskiego. Odebrana skóra znajduje się w komisarjacie P. P. w Sosnowcu.

× **Z KIESZENI.** Józefowi Konopce, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Kalskiej 5 nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni obok portjerni kop. Renard porfel z zawartością 260 zł. Poszkodowany zawiadomił o kadzieży policję.

× **KRADZIEŻ.** Z mieszkania Wł. Gadomskiego w Sosnowcu (Rybna 18) skradziono garderobę, wartości 700 zł. Z podwórza cmentowni Tow. Saturn w Wojkowicach Komornych skradziono 15 m. kabla, wartości 2500 zł.

PORADNIK LEKARSKI.

## ŁYSINA.

Na wstępie należy zaznaczyć, że zapewne mało ludzi wie o tem, że **łysina może być dziedziczną.** Zjawisko to jest rzadkie, jednak się zdarza. Zamiast więc opowiadać, jak to czynią łysi, o zbyt krótkiem łożku, wskutek czego ocieranie głowy o oparcie pozbawiło kogoś włosów, **lepiej już zasłonić się dziedzicznością.** Rzadkie wypadki dziedzicznej łysiny, mają i dalsze skutki, wyrażające się bądź wogóle brakiem owłosienia na całem ciele, lub też anomaljami w rozwoju paznokci, zębów i t. p. Czasem na czaszce wyrastają rzadkie wełniste włosy, trwają jednak krótko i znikają. Badanie mikroskopijne wykazuje że są to tylko rogowe zewnętrzne tulejki włosowe bez wewnętrznej treści.

Zwykłe łysienie może wystąpić tak dobrze **w dwudziestym, jak i w pięćdziesiątym roku życia.** Przyczyna jego może być następująca: głowa mężczyzny jest stosunkowo większa od kobiecej. Rozrost kości czaszki wywiera u pewnych ludzi zbyt wielki nacisk na skórę, a tem samem i na cebulki włosowe. Dalszym skutkiem tego jest zanikanie cebulek i wypadanie włosów. Tem też można wytłomaczyć, że **łysina pojawia się głównie u mężczyzn.**

Są też i inne powody łysienia. Przedewszystkiem wypada wymienić łupież, którą latami się lekceważy. **Łupież jest sygnałem zapalenia skóry,** które może powstać wskutek nadmier nego wydzielania się tłuszczu z gruczołów łojowych, nacisku okrycia głowy, zanieczyszczania głowy kurzem i t. d. O ile utrzymujemy w czystości skóry na głowie ma wielkie znaczenie, to często mycie nic na łupież nie pomoże. Zwłaszcza należy wystrzegać się mycia głowy na dzień i wychodzenia z niedokładnie osuszoną głową na powietrze lub udawania się z wilgotną głową do snu. Również używanie tanich pomad, wód do włosów i t. p. może spowodować łysienie.

Najlepszą radą dla usunięcia łupieży jest stosowanie siarki jako mikstury, maści lub nawet w mydle. W tym celu naciera się głowę maścią dokładnie, lub smaruje pędzlem, poczem następnego dnia zmywa się przy użyciu mydła siarkowego, lub żółtka, rozrobionego w szklance gorącej wody. W tym ostatnim wypadku należy dobrze zmyć głowę.

Łysienie może być spowodowane także przez choroby, przy których występuje silna gorączka jak np. tyfus, hiszpanka, szkarlatyna, a nawet zatrucia rtęcią lub arszenikiem. Także bolesne porody u kobiet, lub ciężkie operacje mogą spowodować łysienie. W tych wypadkach jednak jest to najczęściej zjawisko przejściowe, po którem następuje odnowienie porostu po kilku miesiącach.

# WSTRZĄSY PODZIEMNE

## w kieszeni czy w sumieniu „Obywatela".

W odpowiedzi na artykuł p. t. „Sprawa wstrząsów podziemnych w Zagłębiu Dąbrowskiem", zamieszczony w niedzielnym numerze naszego pisma, jakiś „obywatel" z Dąbrowy opublikował w „Ekspresie Zagłębia" „wyjaśnienie", w którem prócz steku idjotyzmów, pozwolił sobie na uwagi o „głębokim upadku obyczajowości dziennikarskiej w naszem Zagłębiu". „Obywatela" oburzył końcowy ustęp naszego artykułu, głoszący:

**„Jak wynika z powyższego, nadzieje osób poszkodowanych skutkiem wstrząsów na otrzymanie wynagrodzenia z powodu poniesionych strat, są beznadziejne i wszelkie starania w tej sprawie są bezcelowe".**

Dla człowieka nieuprzedzonego jest rzeczą jasną, że jeżeli nadzieje i starania są bezcelowe, pozostaje tylko droga sądowa, gdzie można dochodzić swych pretensyj, tymczasem „obywatel" ani słówkiem nie wspomniał o tem wyjściu czy konieczności, lecz dotknięty jest formą naszego określenia, co jest zrozumiałe, gdyż **obawia się... zdemaskowania jego starań i zabiegów w tym kierunku.**

Sprowokowani łobuzerskiem wystąpieniem owego „obywatela", zmuszeni jesteśmy zająć się nieco jego osobą i wykazać „zaszczytną" jego działalność na terenie Dąbrowy.

Otóż mieszkańcom Dąbrowy znany jest dobrze osobnik, który **przed paru laty boso przywędrował do tego miasta i szukał szczęścia po... jarmarkach.**

Traf zrządził, iż w owym czasie zapowiedziane były wybory do Sejmu. „Obywatel", dzięki wygadaniu, **znalazł przytułek w „Wyzwoleniu",** gdzie widocznie opłacił się interes, gdyż „obywatel" stał się rzeczywistym obywatelem miasta, t. j. **właścicielem domu.**

W następnych latach szukał szczęścia w innych stronnictwach i ugrupowaniach, lecz tam nie umiano ocenić jego zdolności i nie wynagradzano usług domami, to też zacny **„obywatel", obdarzony dobrym węchem,** w lot zrozumiał sytuację i w 1927 r. przylgnął do nowego, a mającego bajeczną perspektywę ugrupowania politycznego.

Niestety, w stronnictwie tem korzystano wprawdzie z jego usług, lecz ich odpowiednio **nie... honorowano,** to też „obywatel" w inny sposób starał się powiększyć swe dochody.

A więc usiłował rozbijać niektóre organizacje, pragnąc objąć w nich intratne stanowiska, a pozatem prowadził różne kombinacje między nieuświadomioną ludnością, czerpiąc z tego, **jako pośrednik lub obrońca,** poważne dochody.

Niektóre z tych machinacyj były w swoim czasie głośne i na jednem np. z zebrań publicznie zarzucono temu panu, który w „Ekspresie" napisał, że „Kurjer Zachodni" **jest ekspozyturą** obcego kapitału, że ten to szanowny obywatel nietylko porozumiał się po cichu z pewnem przedsiębiorstwem na niekorzyść obywatelli, lecz, co gorsza i ten uszczuplony dochód sobie przywłaszczył.

Taka kanalja ma czelność pisać o ekspozyturze obcego kaiptału i o upadku obyczajowości dziennikarskiej.

A teraz wróćmy do istoty sprawy. Sprytny „obywatel" wie doskonale, **że nie znajdzie naiwnego, który, poniósszy kilkaset złotych strat skutkiem wstrząsów podziemnych, zechciałby wytaczać długotrwały i kosztowny proces sądowy,** to też wykorzystywał sytuację w ten sposób, że stał się **obrońcą poszkodowanych, oczywista nie bezinteresownie,** obiecując naiwnym załatwienie pomyślne sprawy na innej drodze.

Nic dziwnego, że kiedy zdemaskowaliśmy te machinacje, „obywatel" **zawrzał gniewem i wystąpił** z insynuacjami, które pozostaną bez echa, gdyż właściciele nieruchomości znają i doskonale oceniają stosunek pisma naszego do nich i ich własności i nie pozwolą się oszukiwać przybłędom z pod ciemnej gwiazdy.

# CZEM KTO WOJUJE,

## OT TEGO GINIE.

Znani w Modrzejowie awanturnicy **Józef Rzepka i Józef Pietrasiński** wywołali w ub. piątek około godziny 4 popołudniu awanturę, która skończyła się dla nich niezwykle tragicznie, bo śmiercią jednego z nich, a mianowicie Pietrasińskiego.

Obaj przyjaciele, po opróżnieniu butelki wódki, udali się do meliny niejakiej Plechankowej, gdzie rzekomo miała się znajdować siostra Pietrasińskiego. Nie znalazłszy w mieszkaniu poszukiwanej obaj podchmieleni osobnicy wszczęli z Plechankową kłótnię, a Pietrasiński **porwał, leżącą w kącie siekierę,** usiłując uderzyć nią Plechankową.

Zaatakowana kobieta **wyskoczyła oknem na podwórze.** wzywając głośno pomocy.

Na krzyki Plechankowej wybiegli z jednego z mieszkań bracia **Tomasz i Józef Federowiczowie,** zamieszkali w Modrzejowie. **Geldhard Cyna i Ajzyk Elderman,** mieszkańcy Będzina oraz **Aleksander Góra** z Sosnowca (Borowa 13) i wspólnie rzucili się na Rzepkę i Pietrasińskiego którzy, opuściwszy mieszkanie Plechankowej, znaleźli się na podwórzu.

Wywiązała się nierówna bójka, podczas której **Pietrasiński, uderzony jakiemś ostrem narzędziem,** prawdopodobnie bagnetem lub nożem, w brzuch, **padł trupem na miejscu.**

Przybyła na miejsce bójki **policja** zatrzymała wszystkich uczestników awantury, przekazując ich następnie władzom śledczym.

## Głos młodego Francuza

### O POLSCE.

Jeden z uczestników wycieczki francuskiej młodzieży katolickiej, która w końcu lipca r. b. bawiła w naszych stronach, nadesłał nam list, z którego widać, jak pilnie Francuzi śledzą za przebiegiem polityki polskiej i jak doskonale rozumieją nasze potrzeby i interesy. Przytaczamy dosłowne tłomaczenie części tego listu:

„... To jest też zaleta waszego narodu i polska gościnność nie jest tylko pustym dźwiękiem! Moją największą radością było, że daleko od naszych granic znalazłem myśli i poglądy identyczne z naszemi, najpierw poglądy katolickie, potem poglądy polityczne. Śledzimy obecnie z wielkiem zaciekawieniem i zaniepokojeniem momenty kryzysu politycznego w Polsce. Z niepokojem, gdyż wiemy, my Francuzi, jakie wynikają nieporozumienia z niewłaściwego ustosunkowania się sił politycznych w kraju — i gdyż widzimy codziennie, jak Niemcy umizgają się do Rosji i zazdrośnie, z pożądliwością patrzą w stronę waszego „korytarza". Los naszych dwóch krajów jest ściśle związany ze sobą i ręczę panu, że, przejeżdżając przez środkową Europę, można poprostu przerazić się, obserwując te wszystkie ogniska reakcji, żarzące się wszędzie. Briand, najlepszy flecista „in the world" nadaremnie chyba wzrusza nas swojemi serenadami o Panuropie i nie potrafi zmusić nas, byśmy uwierzyli, iż muzyka łagodzi obyczaje. Sami tylko Anglicy udają, iż są głęboko przekonani co do pomyślnych rezultatów planów Brianda. Coprawda nic im to nie przeszkadza, gdyż są dobrze izolowani na swej wyspie. Zresztą oni wolą słuchać muzyki, która płynie do nich z Indji, Egiptu, Australji lub Kanady. Gdy ta muzyka staje się zbyt głośną i hałaśliwą — ci panowie posyłają tam nieco brzęczącej monety i gwar cichnie... Oby ten niewyszukany list pozwolił stwierdzić moją przyjaźń dla Polski".

List ten napisał dwudziestoletni maturzysta z Paryża, Jakób Bonnet, najstarszy syn biednej sklepowej. Daj Boże, by nasza młodzież tak trzeźwo patrzała na świat i politykę, jak nasz sympatyczny cudzoziemiec.

# Kronika Zawiercia.

× **Z KOMITETU RESTAURACJI KOŚCIOŁA.** Wydatki dotychczasowe na pokrycie kościoła parafjalnego wynoszą: I. partja blachy 4997 kg. zł. 18.861.04, cło i przewóz 2.44.50. II. partja blachy 6763 kg. zł. 25.486.60, cło i przewóz 3.295.13, za roboty przy pokryciu 14.996.91. weksle, porto i inne 226.95, procenty od dyskonta weksli 1.500.85, za kupione drzewo 130.60, III. partja blachy 2369,5 kg. 9.833.42, przewóz blachy 284.11, przypuszczalny koszt pokrycia wieżyczek nad zakrystją i kapliczką około 4.000.—; razem zł. 81.060.11. Dochody wynoszą zł. 74.528.49, wydatki zł. 81.060.11. Niedobór obecnie około 6.500 zł. Komitet głęboko przekonany jest, że ofiarność nie osłabnie, co umożliwi mu wykończenie prac.

× **WYSOKIE ODZNACZENIE.** Tow. Akc. Fabryki szkła w Zawierciu otrzymało na wystawie międzynarodowej w Liege najwyższą nagrodę, mianowicie „diplome d'honneur" za wspaniałe wyroby swoje. Tak cenią fabrykaty polskie zagranicą. Z jakąż wobec tego przykrością czyta się, że do różnych ministerstw polskich sprowadzane są wyroby zagraniczne.

× **Z WŁODOWIC.** Dowiadujemy się od mieszkańców Włodowic, iż powszechnie szanowany ks. proboszcz prof. Gacek ma wkrótce opuścić Włodowice i objąć inną parafję.

× **O GOŁĘBIE.** Znani tutejsi gołębiarze Stefan I. i Władysław Z., od dłuższego czasu przy pomocy wyuczonych gołębi wyciągali gołębie cudze. Dostarczało im to nie tyle zysku, ile przyjemności. Wabienie cudzych gołębi traktowali, jako sport. Aż wreszcie zgodna spółka poróżniła się. Poszło o jakiegoś rasowego „fajfra". I Stefan i Władysław chcieli go posiąść. Od słów do pięści, a „fajfer" tymczasem pofrunął. Gołębiarzom zostały tylko guzy.

## NADESŁANE.

### Odpowiedź „działaczom"

Z ZAWIERCIA.

Na notatkę, tyczącą się mnie osobiście, a zamieszczoną w Nr. 209 „Kurjera Zachodniego" z dn. 11 września rb., odpowiedzieć muszę co następuje:

W pierwszych dniach marca rb. przedsiębiorcy autobusowi z Pilicy bracia Nuchim i Mendel Miński oraz Abe Rusinek zwrócili się do mnie z prośbą o poradę i pomoc prawną w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach. Chodziło poprostu o to, że niektórzy osobnicy, występujący nazewnątrz pod płaszczykiem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Koła w Zawierciu formalnie i pod groźbą represyj policyjno-administracyjnych usiłowali zmusić przedsiębiorców autobusowych, kursujących na linji Pilica — Zawiercie, do zawarcia z nimi umowy na warunkach aż zanadto korzystnych... dla tych osobników.

Wymagali oni stosunkowo małych rzeczy, a mianowicie: 1) przepisania wozów na imię Federacji, 2) opłacanie Federacji 8 proc. od obrotu dziennego, 3) danie Federacji pewnej ilości bezpłatnych przejazdów, 4) opłacanie bileterów (po 1 w każdym wozie), wyznaczonych przez Federację po 5 zł. dziennie i 5) dawanie bezpłatnie Federacji raz do roku wozów na wycieczki, majówki, zjazdy itp. Osobnicy owi, a to przeważnie korespondent „Expresu Zagłębia" z Zawiercia i sekretarz Federacji Witold Lubicz-Sawicki, b. szofer Aleksander Zagrodzki i inżynier magistratu m. Zawiercia Z. Sowiński, stawiając ustnie te żądania, potwierdzili je potem pośrednio na piśmie, wymagając od przedsiębiorców wyrażenia swojej zgody na te warunki. Listy te, zaopatrzone w firmę i pieczęć Federacji, miały u dołu podpisy wiceprezesa Federacji inż. Z. Sowińskiego i W. Lubicz-Sawickiego.

Dopatrując się w działalności tych panów wszelkich cech szantażu i wymuszenia, poradziłem braciom Mińskim udać się do Urzędu Wojewódzkiego z przedstawicielami firmy „Elibor", skąd mieli oni autobusy. Radę swoją motywowałem wcale niedwuznaczną groźbą ze strony p. Lubicz-Sawickiego, iż o ile Mińscy nie zgodzą się na szantażowanie ich, zostanie im cofnięte prawo prowadzenia komunikacji autobusowej, co też w dniu 3 marca zostało nakazem Województwa uskutecznione.

Z ramienia firmy „Elibor" pojechał do p. wojewody Korsaka inż. Leon Ławcewicz z Częstochowy. P. wojewoda po przeczytaniu wspomnianej wyżej korespondencji nazwał działalność pp. Sawickiego et consortes nietylko szantażem, ale i poprostu nieeenzuralnie i polecił staroście kieleckiemu p. Boryssowiczowi, jako prezesowi Federacji na okręg Kielecki, zlikwidować tę aferę. W kilka dni później byłem osobiście wraz z inż. Ławcewiczem u starosty p. Boryssowicza, który obiecał sprawę tę jaknajszybciej załatwić — i rzeczywiście słowa swego dotrzymał ku niezadowoleniu pp. Sawickiego i Zagrodzkiego.

Gdy Federacja, jako takowa, straciła prawo ingerencji do spraw autobusowych, p. Sawicki na usilne prośby Zagrodzkiego usiłował szantażować przedsiębiorcę Tokarskiego, tym razem jako P. O. W. (Związek Peowiaków). Jakich środków walki używał w tym celu p. Sawicki, świadczyć może zamykanie na klucz Tokarskiego w pokoju, by zmusić go do podpisania umowy. I ta afera jednak się nie udała.

Centralny Związek Właścicieli autobusów Rz. P. Zarząd Główny w Warszawie pismem z dnia 22 maja rb. Ldz. 608-30 zawiadomił p. Sawickiego, że: „niniejszym pozwalamy sobie WPana uprzedzić, że w razie dalszego występowania WPana w podobnym charakterze, będziemy zmuszeni sprawę tę powierzyć p. Prokuratorowi celem pociągnięcia WPana do odpowiedzialności karnej. Jednocześnie w sprawie działalności WPana jako sekretarza Związku Peowiaków w Zawierciu zwróciliśmy się do Zarządu Głównego Zw. Peowiaków celem złożenia mu dowodów, stwierdzających bezsprzecznie uprawianie szantażu przez WPana na niektórych przedsiębiorcach autobusowych".

Tyle o p. Sawickim. Godny jego akolit p. Aleksander Zagrodzki ma w Sądzie powiatowym w Pilicy szereg spraw, np. o kradzież z włamaniem na szkodę Stanisława Tokarskiego i o zniesławienie sędziego Łysogórskiego. A najlepiej określił go starosta olkuski, który w oficjalnym piśmie z dn. 11 lutego rb. L. 1424-Sa-30, adresowanym do p. naczelnika wydziału bezpieczeństwa urz. woj. w Kielcach pisze m. in.: „Raczej sądzę, że dla pożądanego ukształtowania się stanu umysłów w kraju, dla powagi Fed. P. Zw. O. O., dla możności odegrania przez Fed. P. Zw. O. O. tej roli, jaką odegrać może i powinna, należałoby zalecić tej organizacji, aby piętnowała i wykluczała ze swego grona osobników tego rodzaju jak Aleksander Zagrodzki, by nie kompromitowali munduru organizacji".

Panowie Sawiccy, Sowińscy i Zagrodzcy robili donosy na tych funkcjonarjuszy policji, którzy nie chcieli pomagać im w szantażowaniu naiwnych (wniosek powiatowego zarządu w Zawierciu z dn. 27 grudnia 1929 r. o przod. H. Czyżewskim i post. L. Wydmańskim). Panom Sawickim, Sowińskim i Zagrodzkim wolno w dalszym ciągu szkalować — ale co w ich szkalowaniu jest prawdy — wykaże sąd. Spokojnie oczekuję tego rezultatu, tego „ostatecznego porachunku", zarówno w sprawie z oskarżenia mnie przez p. Sowińskiego o zniesławienie go przez nazwanie jego szantażystą, gdzie przeprowadzam dowód prawdy, jak i w sprawie z ogłoszeniem „Chemimetalu". Tak samo spokojnie czekać będę na rezultat spraw p. Aleksandra Zagrodzkiego i jego godnych kolegów i kompanów. A jeżeli któremukolwiek z wymienionych strzeli do głowy kapitalny pomysł podania mnie do Sądu za ten artykuł, to będę bardzo z tego zadowolony i dla ułatwienia podpisuję pełnem imieniem i nazwiskiem, nie chowając się za niczyimi plecami.

Równocześnie zaznaczam, że na żadne dalsze napaści na mnie nie będę reagował do czasu uregulowania tych spraw przez Sąd. 4630

ANDRZEJ PORĘBSKI.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## BILANS HANDLOWY ZA SIERPIEN.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu statystycznego, bilans handlowy Rzeczypospolitej Polskiej (łącznie z w. m. Gdańskiem) w sierpniu rb. przedstawiał się w sposób następujący:

Przywieziono 324.830 ton o wartości 188.489 tys. zł., wywieziono 1.627.673 t. o wartości 201.486 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego wynosi 12.997 tys. zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca zwiększył się wywóz w wadze o 26.322 ton, w wartości o 3.711 tys. zł. przywóz natomiast zwiększył się w wadze o 14.372 ton, a zmniejszył się w wartości o 6.819 tys. zł.

Ważniejsze zmiany w porównaniu do lipca zachodzą w przywozie w artykułach spożywczych wykazujących wzrost (o 9.392 tys. zł.), głównie na ryżu (o 11.004 tys. zł.) oraz smalcu (o 1.046 tys. zł.) przy jednoczesnem zmniejszeniu się przywozu pszenicy (o 1.285 tys. zł.) oraz tytoniu (o 1.155 tys. zł.). Zwiększył się natomiast przywóz skór i futer (o 4.520 tys. zł.). Zmniejszenie przywozu nastąpiło w nawozach sztucznych (o 2.487 tys. zł.), maszynach i aparatach (o 4434 tys. zł.), metalach (o 2339 tys. zł.), środkach komunikacji (o 2.460 tys. zł.), a wreszcie materjałach i wyrobach włóknistych (o 3.391 tys. zł.).

## ŚRUBA PODATKOWA.

**13 procent przez sekwestratorów:** Poniższa tabelka podaje ilość zajęć majątku ruchomego lub nieruchomego, wywołanych niezapłaceniem podatków:

| Rok budżetowy | Ilość zajęć |
|---|---|
| 1926 — 27 | 817.794 |
| 1927 — 28 | 973.146 |
| 1928 — 29 | 953.071 |

Wypada zaznaczyć, że rok budżetowy 1928—29 uważano za wyjątkowo pomyślny, a mimo to ilość zajęć utrzymała się na bardzo wysokim poziomie, zaś 13 proc. ogólnej sumy podatków bezpośrednich ściągano przez sekwestratorów.

**Kary za zwłokę:** Państwo, jak wiadomo, za podatki uiszczone po terminie pobiera kary za zwłoki (odsetki zwłoki) oraz koszty egzekucyjne. Poniższa tabelka wskazuje, jakie dochody uzyskał skarb państwa z tego tytułu:

Rok budżetowy 1927—28 dochód przewidziany w budżecie 20, dochód rzeczywisty 37.2; rok budżetowy 1928-29, dochód przewidziany w budżecie 20, dochód rzeczywisty 44.9; rok budżetowy 1929-30, dochód przewidziany w budżecie 20, dochód rzeczywisty 43.8.

Mocno musiała działać śruba podatkowa, skoro państwo uzyskiwało przeszło dwukrotnie więcej, niż przypuszczało.

**Zaległości:** A mimo to zaległości podatkowe wzrastały, jak o tem świadczą liczby następujące:

| Data | Suma zaległości |
|---|---|
| I-IV 1927 | 239.847.183,96 |
| I-IV 1928 | 309.597.801,88 |
| I-IV 1929 | 414.342.478,84 |

Bo śruba podatkowa, choćby najmocniej przykręcona, nie mogła wycisnąć tego z kraju, który ledwie koniec z końcem wiąże.

## Rozbudowa portów w Helu i w Jastarni.

W porcie helskim prowadzone są obecnie w przyspieszonem tempie roboty nad przedłużeniem obydwóch molo, zamykających port. Przedłużone one będą o 130 m. kosztem 250.000 zł.

Przedłużenie nabrzeży po obu stronach powiększy wielokrotnie głębokość portu na Helu i pozwoli swobodnie zawijać do tego portu największym kutrom rybackim i statkom żeglugi przybrzeżnej.

Równocześnie prowadzone są nadal intensywne roboty w porcie Jastarni, które doprowadzą go do stopnia pełnej używalności dla statków przybrzeżnych i rybackich.

Tak na Helu, jak i w Jastarni prace prowadzone są wyłącznie polskim taborem pogłębiarskim, który pod względem technicznym jest obecnie bez zarzutu.

## Kronika gospodarcza.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA TOWAROWA POLSKO-AMERYKAŃSKA. Na podstawie umowy, zawartej między polskiemi kolejami państwowemi a towarzystwem okrętowem Stanów Zjednoczonych A. P. „American Scantic Line", wprowadzona została taryfa na przewóz towarów między Polską i portami Stanów Zjednoczonych przez port gdyński. Taryfa ta daje możność nadania towarów na jednej ze stacyj P. K. P. włączonych do taryfy, wprost do portów Baltimore, Norfolk, Boston, Filadelfja, Portland, oraz New-York i odwrotnie, na podstawie jednego dokumentu przewozowego: przewiduje ona bezpośrednie stawki przewozowe między stacjami polskiemi a portami amerykańskiemi. Taryfa obejmuje 165 pozycyj towarowych dla eksportu z Polski i 296 pozycyj dla importu ze Stanów Zjednoczonych: w miarę potrzeb handlu i życzeń sfer handlowo - przemysłowych, taryfa będzie uzupełniana nowemi pozycjami towarowemi oraz stacjami. Korzystanie z tej taryfy przyspiesza znacznie przewóz oraz zmniejsza koszty przewozu, dając jednocześnie możność ścisłego kalkulowania kosztów przewozu od stacji nadania aż do miejsca przeznaczenia, co wpłynie niewątpliwie korzystnie na rozwój obrotów handlowych między Polską a Stanami Zjednoczonemi.

PRZYSPIESZONE TEMPO ROZBUDOWY GDYNI. Umowa, zawarta przez Ministerstwo przemysłu i handlu z konsorcjum budowy portu w Gdyni, przewiduje wykonanie prac wchodzących w plan t. zw. budowy drugiego okresu w ciągu około 5 lat inwestycyj, wartości 50 miljonów zł. Przeciętnie poczawszy od roku bieżącego, na inwestycje te asygnowana będzie rocznie kwota około 12 miljonów złotych. Konsorcjum przeprowadzi roboty, zamierza jednak prace, ustalone na 5 lat, wykonać znacznie prędzej, mianowicie w przeciągu trzech lat. Aby nie obciążać zbytnio skarbu państwa w związku z szybszem wykończeniem portu, zgodzono się, że należność za te prace będzie wypłacana w ciągu 5 lat. Zaznaczyć należy, że plan budowy portu został tak skonstruowany, iż wykonanie dalszych inwestycyj, w miarę rozwoju ruchu transportowego, nie będzie napotykało na żadne trudności. Po wykonaniu w ciągu nadchodzącego trzechlecia zakreślonych programem prac, port w Gdyni będzie najbardziej nowoczesnym portem na Bałtyku.

TELEFONICZNA LINJA KABLOWA WARSZAWA — ŁÓDŹ. W ostatnich dniach ukończona została budowa linji kablowej na odcinku Warszawa — Łódź, rozpoczęta w lipcu 1929 r. z inicjatywy Ministerstwa poczt i telegrafów. Jednocześnie ukończono w Łodzi budowę specjalnej centrali międzymiastowej na 80 przewodów, oraz rozszerzono o 12 stanowisk centralę międzymiastową przy ul. Zielnej w Warszawie. Oddanie do użytku nowowybudowanej linji nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Zbudowana linja kablowa, długości 136 klm. jest pierwszym odcinkiem telefonicznej linji kablowej Warszawa — Cieszyn, zapoczątkowującej w Polsce budowę telefonicznej sieci połączeń kablowych i mającej na celu połączenie stolicy z głównemi ośrodkami przemysłu polskiego, oraz z państwami Europy przez Niemcy (via Gliwice) i Czechosłowację. Dalsze prace nad linją Warszawa — Cieszyn są w pełnym toku.

## Z giełdy warszawskiej.

### CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 16.9.

AKCJE: Bank Polski 166.00, Bank Zachodni 72.00, Węgiel 42.50, Lilpop 25.00, Modrzejów 8.00. Tendencja słabsza.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.97, Nowy-Jork 8.913, Londyn 43.36, Paryż 35.05, Wiedeń 125.98 i pół, Praga 26.47 i pół, Włochy 46.73 i pół, Budapeszt 156.20, Szwajcarja 173.07 i pół, Holandja 359.35, Berlin 212.55. Dol. Warsz. pryw. 8.95 w żądaniu. 5 proc. Poż. Dolarowa zł. 59.00, 5 proc. Konwer. zł. 55.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 111.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 55.75 — 56.00. Tendencja słaba.

# Kronika Olkuska.

## Rezolucja przeciw Niemcom

Na zebraniu, zainicjowanem przez Towarzystwo gimn. Sokół, na którem prof. Konopczyński z Krakowa wygłosił wspaniały odczyt o dążeniu Niemiec do rewizji granic Polski, o czem wspomnieliśmy wczoraj, uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni na wiecu obywatele m. Olkusza:

1) protestują przeciw wszelkim zamysłom zmiany granic polsko- niemieckich na niekorzyść państwa polskiego, a zwłaszcza przeciw wiadomym wystąpieniom ministra Trevinarusa, 2) wzywają wszystkie czynniki polityczne, by uznały obronę Pomorza za główny cel polityki polskiej i do tego celu dostosowały swe stanowisko wobec innych zagadnień, 3) wzywają rząd polski do energicznej akcji na rzecz prześladowanej mniejszości polskiej w Prusiech, 4) żądają stosownej z zachowaniem konsekwencji polityki, osadnictwa celem wzmożenia żywiołu polskiego, a zwłaszcza stanu włościańskiego, 5) wyrażają przekonanie, że najskuteczniejszym środkiem do odparcia niebezpieczeństwa, będzie **przywrócenie w Polsce zgody wśród obywateli, oraz zaufanie między rządem a społeczeństwem**, tudzież prowadzenie na terenie zagranicznym jednolitej polityki narodowej w oparciu o sprzymierze z państwem polskiem, 6) zasyłają rodakom w zagrożonej dzielnicy, tudzież za kordonem niemieckim, wyrazy czci i zachęty do wytrwania w samoobronie, 7) ślubują z całą Polską poświęcić wszystko dla obrony Pomorza przed wrogiem zamachem.

× PRZED WYBORAMI DO SEJMU. Jak donosiliśmy, powiat Olkuski podzielony został na 60 okręgów wyborczych w następujących miejscowościach: Bolesław, Bukowno, Krzykawa, Żurada, Klucze, Tłukienka, Biały Kościół, Korzkiew, Smardzewice, Bębło, Jangrot, Gołaczewy, Imbramowice, Zerkowice, Braciejówka, Chrząstowice, Kidów, Sierbowice, Kroczyce, Podlesie, Pradła, Kostkowice, Ogrodzieniec, Podzamcze, Ryczówek, Olkusz (przewodniczący: pp. sędziowie Sendra, Voydt i Mikołajczyk), Pilica (przewodniczący: pp. Jeleń i sędzia Łysogórski), Wierbka, Strzegowa, Rabsztyn, Pomorzany, Sieniczno, Gorenice, Racławice, Skała (przewodniczący: pp. Rener, dr. Kościuszko), Minoga, Sieciechowice, Gołyszyn, Sławków (przewodniczący: pp. Marciniak i Nowakowski), Nowa, Sułoszowa, Wielmoża, Przeginia, Jerzmanowice, Sąspów, Wolbrom (przewodniczący: pp. Perkowski, Jończyk i Wewerek), Domaniewice, Poręba — Dzierżna, Żarnowiec (przewodniczący: p. Kopczyński), Chlina, Jeziorowice i Łany — Wielkie.

× WESOŁY WIECZÓR REWJI I OPERETKI W OLKUSZU. Dość imponujące afisze zapowiedziały w sali kina „Orzeł" na 13 b. m. wesołe i artystyczne występy p. Wojnowskiej i innych znakomitości z „Morskiego Oka", „Ananasa" i „Wesołego wieczoru". Niestety, znakomici ci artyści grali tak „artystycznie", że zaraz po pierwszym akcie część publiczności opuściła salę, a pozostali grubo sarkali szczególniej na sketsch „W gabinecie". Nie warto byłoby o tem wspominać, gdyż do Olkusza często przyjeżdżają tego rodzaju „artyści", gdyby nie fakt godny podkreślenia, mianowicie że nowy dzierżawca kina „Orzeł" p. inż. Leśniewski, dając wyraz swemu oburzeniu, zrezygnował z należności za salę w sumie zł. 110.— przekazując ją w całości na Tow. przeciwgruźlicze w Olkuszu.

× SAMOBÓJSTWO W OLKUSZU. W dniu 15 b. m. powiesił się w swojem mieszkaniu w czasie nieobecności domowników, 32-letni Fiszel Bendyt (przy ul. 3 Maja). Bendyt cierpiący od roku na zboczenie umysłowe, za narzędzie śmierci wybrał ręcznik, który zawiesił u sufitu.

### MIĘDZY PANIUSIAMI.

— Nie wierzę w skuteczność szczepienia. Mój siostrzeniec umarł w dwa dni po szczepieniu.

— Na co?

— Przejechał go samochód.

# WALKA Z DZIWOLUDEM.

## Wyspa złych duchów. — Toru-ga, postrach Eskimosów. — Człowiek czy zwierz?

O niezwykłem przeżyciu opowiada w duńskiej gazecie „Dageblaten" kapitan Henry Munn, którego pewna wielka firma londyńska wysłała z ekspedycją do stref arktycznych, dla przeprowadzenia geologicznych badań w obszarach podbiegunowych pomiędzy Ziemią ks. Walji i przylądkiem Baffina na północ od Kanady. Po przebyciu około 600 mil ang., wyprawa dodarła do miejsca przeznaczenia. Tam

**w rozmowach z ludnością tubylczą**

kapitan Munn dowiedział się o istnieniu jakiejś tajemniczej „Wyspy złych duchów", o której krajowcy wspominali zawsze z niesamowitą trwogą. Żadnych bliższych szczegółów nie było można od nich wydostać; powtarzali wciąż tylko, że wyspa jest siedliskiem nieczystej siły „Toru-ga", która im już dużo przyczyniła złego.

Kapitan przyzwyczajony do zabobonów ludzi pierwotnych, do opowiadań tych nie przywiązywał wielkiej wagi. Atoli po pewnym czasie,

**jęły się dziać „niewyraźne" rzeczy.**

Oto poczęły w zagadkowy sposób znikać psy pociągowe; potem pewnego dnia przepadł bez śladu młody Eskimos, należący do ekspedycji a i jeden z przewodników, Akko - Molle, który udał się był na polowanie na foki, już więcej do obozowiska nie wrócił. Wówczas kierownik wyprawy postanowił zagadkowe te zdarzenia wyjaśnić. Wiedząc w jakich stronach Akko-Molle zwykł był polować, kapitan Munn wyruszył na poszukiwania za zaginionym.

— Pomimo skrupulatnego przeszukania wszystkich mogących wchodzić w rachubę gór i pól lodowych — opowiada kapitan — nic dostrzec nie zdołałem. Po pewnym jednak czasie ujrzałem ślady, biegnące w kierunku wody i opodal leżącą rękawicę, która mogła jedynie należeć do członka mojej wyprawy. Uszedłszy kilkadziesiąt kroków dalej,

**natknąłem się na trupa**

Akko-Mollego. Leżał twarzą zwróconą do ziemi; w tylnej części głowy widniała głęboka rana. Najwidoczniej biedak, czatując u jamy foki, napadnięty został z tyłu. Zauważyłem również, że prawy rękaw był rozdarty i jedna z głównych arteryj płucnych rozszarpana; jednakże nie znalazłem najmniejszych śladów krwi na śniegu. Ogarnęło mnie przerażenie, na myśl bowiem przyszło mi straszne przypuszczenie: potworny morderca musiał najoczywiściej

**żywą krew wyssać z ciała swej ofiary!...**

Wtem, w oddaleniu kilkudziesięciu metrów dostrzegłem człowieka, albo raczej dwunożną postać kształtu ludzkiego, która stojąc nad brzegiem wody, przypatrywała się uważnie leżącej przed nią na lodzie foce. Kiedy po chwili zagadkowa istota pochwyciła zabite zwierzę i przerzuciwszy je bez najmniejszego wysiłku przez ramię, zamierzała się oddalić, wówczas wyskoczyłem z za zwału lodowego. Zoczywszy mnie, dziwolud bez chwili namysłu rzucił fokę na ziemię i dzierżąc w prawej ręce krótką dzidę, począł biec szybko w moim kierunku. Nie spiesząc się, przyłożyłem strzelbę i

**pociągnąłem za cyngiel**

lecz nabój spalił na panewce. Nabiwszy broń ponownie, wziąłem przeciwnika na cel. Nie zdołałem jeszcze wypalić, kiedy mój kaptur silnem uderzeniem dzidy zerwany mi został z głowy. Teraz dałem ognia i kula ugodziła mego napastnika w lewe ramię. Ale ów nie dał się tem bynajmniej powstrzymać. Dopadłszy mnie jedną ręką pochwycił lufę strzelby, drugą zaś chwycił za moje lewe ramię z taką siłą, że pomimo grubej odzieży, uczułem jego paznogcie czy pazury wpijające się głęboko w ciało.

**Rozpoczęło się rozpaczliwe szamotanie.**

W pewnej chwili przeciwnik popuścił nieco rękę, zamierzając widocznie chwycić mnie za gardło. Uprzedzając wszakże ten zamiar, odepchnąłem go gwałtownie i odskoczyłem kilka kroków w tył. Ale straszny wróg nie dawał za wygraną. Miękkiemi ruchami, jak kot dziki, zbliżał się znów do mnie. Wszelako tym razem nie dałem się już zaskoczyć i dopuściwszy go na właściwą odległość, potężnem uderzeniem pięści w podbródek zwaliłem potwora z nóg. Pochwyciwszy następnie oburącz dzidę, silnem pchnięciem wbiłem mu ją w piersi.

**Dziwolud runął martwy, brocząc obficie krwią.**

Siadłszy na zrębie lodowca, pozostawałem czas jakiś w stanie zupełnego odrętwienia. Śmiertelną walką z zagadkową istotą byłem całkowicie wyczerpany; ohydny wygląd „tworu", wstrętna woń jego oddechu, gwałtowność ataku, aczkolwiek był raniony, wszystko to podziałało na mnie piorunująco. Po pewnym czasie wstałem i zbliżyłem się do leżącego opodal „djabła". Toru-ga, bo najprawdopodobniej był to jeden z mieszkańców „Wyspy złych duchów", o której wspominali tuziemcy, był trochę ponad pięć stóp wysoki i całe ciało za wyjątkiem dłoni oraz stóp, miał

**pokryte delikatnem fokowem owłosieniem.**

Pod krzaczastemi brwiami znajdowały się ogromne rybie oczy. Biodra miał silnie rozwinięte i nieproporcjonalnie długie nogi. Palce u stóp były połączone płetwami i zakończone grubemi paznogciami w rodzaju pazurów. Śliskość i krągłość ciała mogły tylko jednego dowodzić — i przypuszczenie moje sprawdziło się, gdy naciąłem ciało w okolicy biodra —

**pod skórą ukazała się warstwa tranu grubości jednego cala.**

Działając impulsywnie, pochwyciłem straszydło i wrzuciłem do wody. Trup popłynął, unosząc się czas pewien na powierzchni, aż szarpnięty jakąś niewidzialną siłą, zanurzył się w głębie.

# Czemu kobiety są gadatliwe?

## Bo inaczej odpływa im krew z mózgu.

Uczony psycholog angielski Crichton Browne, zajął się swego czasu bardzo szczegółowo badaniem sprawy, dlaczego kobiety tak dużo mówią. Na podstawie swych badań doszedł on do przekonania, że decydującą rolę odgrywa tu zupełnie odmienny, niż u mężczyzny, sposób odpływania krwi do mózgu.

W istocie mózg kobiety otrzymuje bardzo znaczną ilość krwi z arteryj w swej części tylnej, w okolicy karku, podczas, gdy lepsza krew kieruje się u mężczyzny do tej części mózgu, która jest przy czole.

Otóż działanie tych dwóch odrębnych części mózgu ludzkiego jest bardzo różne. Mózg znajdujący się w potylicy jest środkiem wrażeń wzrokowych i słuchowych, podczas gdy część mózgu przy czole zawiera ośrodki skupienia woli oraz dążenia i zamiary, powstające z przeżyć wewnętrznych.

To właśnie pobudzenie z powodu obfitości krwi w jednej czy drugiej części tłomaczy nam, dlaczego kobieta szybciej ogarnia wzrokowo przedmioty, dlaczego czyta prędzej i mówi szybciej, a w dodatku z większem zadowoleniem aniżeli mężczyzna. Jej subtelne władze apercepcji zmysłowej, jej wyższość pomysłów, oraz wrażliwość, są znacznie większe aniżeli u mężczyzny. Za to jednak obfitszy u mężczyzny w czołowej części mózgu dopływ krwi daje mu więcej oryginalności w najbardziej wzniosłych przejawach pracy intelektualnej, spokojniejszy sąd i silniejszą wolę.

Oto dlaczego kobieta rzadko kiedy jest — małomówiącą.

## Nowy most kolejowy

### PRZEZ RZEKĘ SERET.

W ostanich dniach ukończona została odbudowa pięknego kamiennego mostu sklepieniowego przez Seret pod Bucinowem w pobliżu Tarnopola. Most ten posiada cztery mniejsze sklepienia, oraz łuk środkowy o rozpiętości 48 metrów; w dniu 9 września rb. nastąpiło t. zw. „rozkrążenie mostu" t. zn. usunięcie rusztowań. Most kolejowy przez rzekę Seret zniszczony został podczas wojny; całkowite ukończenie robót oraz ułożenie szyn nastąpi w ciągu października rb. tak, że jeszcze przed zimą nowy most będzie mógł być oddany do użytku.

Odbudowa mostu przez Seret jest jednym z etapów realizowania przez polskie koleje państwowe rozłożonego na szereg lat planu odbudowy mostów i linij kolejowych, zniszczonych podczas wojny. Przy odbudowie zarząd kolei bierze pod uwagę nietylko względy techniczne, lecz również względy estetyczne; w okolicach górskich wznoszone są mosty kamienne, których piękne łuki harmonizują z krajobrazem górskim. W r. 1928 odbudowano sklepieniowy most przez Prut w Jaremczu, w roku zaś ubiegłym most również przez Prut pod Jamną.

## Księga adresowa

### POKĄTNYCH LEKARZY — CUDOTWÓRCÓW.

Nowojorski departament zdrowia wydał w ostanich czasach jedyną w swoim rodzaju „książkę adresową", zawierającą nazwiska 25.000 amerykańskich pokątnych lekarzy-cudotwórców. Obok nazwisk i dokładnych adresów podane są w książce tej również nazwy najważniejszych, polecanych przez owych uzdrowicieli lekarstw. W ten sposób departament zdrowia spodziewa się ustrzec publiczność przed szarlatanami. Prasa amerykańska innego jednak jest zdania, twierdząc, że wydanie tak dokładnej księgi adresowej ułatwi ludziom odszukanie cudotwórcy i zwiększy frekwencję w ich ambulatorjach. Te same pisma radzą również innym pokrewnym zawodom, jak chiromantom, wykładaczom snów itp. postarać się, by figurowali w podobnych księgach adresowych, a interesy ich napewno znacznie się poprawią.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

# BŁĘKITNY PACKARD

71) ——

— A pan skąd się tu wziął? — zapytała donośnym głosem.

— Wszedł przez balkon — krzyknęła Ala, odzyskując nagle zdolność mówienia. — Widocznie wyobraził sobie, że jestem lekką panną i że przyjmuję tego rodzaju wizyty. Właśnie kładłam się spać. Widocznie czatował w ogródku...

— Pan? Pan to zrobił? — krzyknęła ciotka.

— Hi! hi! hi! — zarechotała kucharka. — A to ci bandyta!

— Mnie to nie dziwota — zauważyła obecna od kilku chwil gospodyni. — Te warsiaskie państwo wszystko takie. Napatrzę ja się tu bez lato niemało. Nie było o co rejwachu robić.

I machnąwszy ręką, odeszła.

— Niepotrzebnieśmy tu leźli — rzekł tknięty męską solidarnością mąż gospodyni.

— Moja panienko kochana — lamentowała fałszywie Ulisia. — A mówiłam, z chłopakami zdaleka! I teraz co? Każdy powie, że to panienka zawiniła. Bo to zawsze zwalą na kobietę...

— Alu, jakim sposobem ten pan ośmielił się na coś podobnego?

— I czego ta głupia narobiła wrzasku? — szepnął syn kucharki do ucha mężowi gospodyni. — Wiadomo, co o niej mówią. Tamten, co się truł, był u niej cała noc... Miała widać jakieś wyrachowanie.

Dunin milczał pogardliwie, zagryzając wargi.

— Pan, zdaje się, nie ma nic do powiedzenia? — zaczęła ironicznie ciotka. — No, rzeczywiście z takiej sytuacji trudno się wykłamać.

Dunin zabrał głos po raz pierwszy od chwili ogólnej inwazji na pokój.

— Mam dużo do powiedzenia — rzekł z naciskiem. — Ale powiem to pani w cztery oczy.

— Jeżeli pan nie da mojej siostrzenicy jedynej możliwej w tym wypadku rehabilitacji, to ja... to ja...

— Co się tu stało, na Boga? — rozległ się nowy męski głos i do pokoju wszedł Siński.

Nikt nie odpowiedział. Panna i matrona wymieniły niepewne spojrzenie.

— Powiedziano mi na dole, że tu ktoś na kogoś napadł. Alu, panno Alu, co pani taka... Nagle zobaczył Dunina. — Jędrek, a ty skądżeś się tu wziął?

— Potem ci powiem — odpowiedział spokojnie przyjaciel.

— Ja panu powiem! — rozżarła się ciotka. — Pański przyjaciel wdarł się do pokoju mojej siostrzenicy w chwili gdy się kładła spać. Widok niespodziewanego gościa, który zachował się wcale niedwuznacznie, tak ją przeraził, że zaczęła krzyczeć.

Twarz hrabiego stała się purpurowa. Postąpił krok ku Duninowi i podniósł prawą rękę.

— Jezus Marja! — wrzasnęła Ala.

Ale do katastrofy nie doszło. Dunin z właściwa sobie flegmą odsunął podniesioną, zagrażającą swojej twarzy rękę i pchnął przyjaciela na stojące obok krzesło. Siński usiadł tak gwałtownie, że krzesło pojechało pół kroku wtył.

— Nie bądź durniem — rzucił przez zaciśnięte zęby Dunin. — Nie wszedłem ci w drogę. Dowiesz się wszystkiego za chwilę. Padłem ofiarą głupiej intrygi i nic więcej.

Poczem zwrócił się do pań.

— Mam z paniami do pomówienia, ale bez świadków. Proszę wyjść — rozkazał zagapionej gawiedzi. — Marsz natychmiast!

Pokój opustoszał. Ulisia pozostała wtyle.

— I wy się wynoście.

— Poczłapała za resztą, pomrukując gniewnie. Dunin zamknął za nią drzwi.

— A teraz — zaczął.

— Żadne teraz — przerwała ciotka. — Skompromitował pan moją siostrzenicę i jeżeli pan się z nią nie ożeni, bo innej rehabilitacji być nie może, zwrócę się do rady opiekuńczej, która będzie wiedziała, jak z panem postąpić. Pan wie, jak się takie sprawki nazywają. Mamy świadków i...

— Spokojnie, moja pani — przerwał zkolei Dunin. — Niech pani sobie nie wyobraża, że mnie tak łatwo zaszantażować. Jeżeli się ożenię, to z pewnością nie w ten sposób, w jakiby mnie pani chciała ożenić.

— Rada opiekuńcza zażąda od pana, żeby się pan ożenił z Alą. W przeciwnym razie zostanie pan ogłoszony za człowieka niehonorowego.

(D. c. n.)

# OLBRZYMIE OWADY TROPIKALNE

## WŚRÓD DŻUNGLI NOWEJ GWINEI.

Niedawno odkryto wśród dżungli nad Amazonką w Ameryce Południowej olbrzymie owady, polujące na swą zdobycz w sposób zupełnie drapieżny. Odkryto

**owady-„hipopotamy"**

o głowie wielkości dłoni ludzkiej, o rogach i kłach, upodabniających je zupełnie do hipopotamów, dalej owady „słonie" o głowie podobnej do słonia, zaopatrzonej w kły i trąbę. Olbrzymy te żyją w świecie zupełnie dziwnych, nieznanych owadów, posiadających niesłychaną zdolność przystosowania się kolorem i kształtem do swego otoczeia. Dar tego przystosowywania się jest u nich tak dalece rozwinięty, że badaczom udało się dopiero niedawno je zauważyć.

Przyrodnik nowojorski H. Fischer, powrócił niedawno z kilkumiesięcznej podróży naukowej, którą odbył

**wśród dżungli Nowej Gwinei**

i dorzecza Amazonki. Po długich, mozolnych trudach udało mu się zdobyć kilka tych niezwykłych owadów.

Podczas przeprawy przez lasy dziewicze widział wokoło siebie mnóstwo dziwnych, cudnych zwierząt. Niektóre z nich były małe, inne olbrzymie. Chwilami zdawało mu się, że gałąź drzewa odłamuje się sama i odlatuje, że liść się nagle ożywia i łączy z grupą sąsiadujących z nim liśćmi. Jeśli był zwinnym w danei chwili. to udawało mu się

**uchwycić taką „żywą gałąź",**

lub „żywy liść". Tubylec, lub człowiek nie wprawiony, zauważy często koniki polne wielkości ptaka, a nie zauważy długich „gałęzi", tak łudząće jest prawo „mimicri" tych owadów.

Strefa podzwrotnikowa jest idealnym terenem dla życia tych stworzeń: niema tam różnic w temperaturze zimy, lata lub wiosny, panuje tam wieczne lato. W tych warunkach przybierają owady

**kształty wprost gigantyczne.**

Liczne owady są tam bardzo bojaźliwe, pierzchają na widok człowieka i nigdy go nie atakują. Przybierają natychmiast kształt i kolor otoczenia i są niewidoczne. Mr. Fischer opowiada, że widział ogromnego motyla fruwającego o cudownych barwach, po chwili ten sam motyl spoczywał na tle bronzowem, mając sam kolor liścia zwiędłego. Niesłychana zdolność przystosowywania się do otoczenia jest

**najlepszą bronią tych owadów.**

Są tam owadv o skrzydłach lśniącozielonych, które mogą spoczywać bez trosko na liściach, gdyż niczem się od nich nie różnią, ani kompozycją kolorów, ani kształtem.

Najdziwniejszym owadem jest „laseczka" na Ceylonie. Posiada on zupełny kształt liścia, nawet nóżki są w kształcie i kolorze liści. Praojcem tego typu owadów jest „Cladomorphus", żyjący w Brazylji nad Amazonką, dochodzący do długości 12 cali. Owad ten przybiera

**kształt łodyżek roślin,**

na których spoczywa. Prawie nikomu nie udało się wogóle go zauważyć.

Inną odmianą tych olbrzymów jest „Dorniga Horrida" w Nowej Gwinei. Jest to owad brzydki, kłujący, żyjący w krzakach kolczastych. W okolicach zupełnie dzikich żyje moc dziwnych, drapieżnych pluskiew. Odmianą taką jest pluskwa, stojąca

**godzinami bez ruchu na gałęzi,**

ze złożonemi przedniemi nóżkami czekająca w tej pozycji na zdobycz. Podobna do gałęzi lub zwiędłego liścia, karmi się mrówkami, gąsienicami i innemi owadami.

W belgijskiem Kongo znaleziono konika polnego o ogromnych wymiarach, który poluje na myszy. Interesujący jest owad „drilus". Samiczka ma kształt robaka, jest owłosiona,

**ma pazury i mocne dziąsła,**

któremi się posługuje przy ataku, specjalnie na ślimaki.

W gruncie rzeczy bardzo mało wiemy o tych wszystkich dziwach, nic prawie nie wiemy o „słoniach" i „hipopotamach" z południowej Ameryki, których zdjęcia robił Mr. Fischer.

Owady, o których powyżej była mowa, posiadają 3 pary odnóg i 2 pary skrzydeł; tułów dzieli się na 3 części: głowę, piersi i podbrzusze; skrzydła składają się z masy zwanej „chitina", na głowie umieszczone są macki czyli „anteny" i para oczu.

Niektóre owady są bardzo pożyteczne, wytwarzają one szelak. jedwab, miód, wosk. rozmaite kwasy i oleje. Inne są wybitnie szkodliwe, przenoszą zarazki chorobotwórcze, niszczą zbiory, drzewa, ubrania, a często dotkliwe rany zadają człowiekowi.



Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr. za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI